Po konfiskacie nakład drugi

...cz. NR. 132 (4925) WARSZAWA, NIEDZIELA 17 KWIETNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Tragedja pracy

Mylny jest pogląd, że rządy „sanacyjne" nie dokonały dotąd zmiany konstytucji, zapowiadanej przez tyle lat. Jeżeli chodzi o nowy tekst konstytucji i nadanie mu mocy ustawy, to istotnie — z wyjątkiem poprawek, wniesionych do konstytucji marcowej tuż po przewrocie majowym — nie zrobiono nic i nieprędko zrobi się cokolwiek, ponieważ wśród obozu „sanacyjnego" kłócą się ze sobą najsprzeczniejsze kierunki, a ponadto „sanacja" i prawo to dwa wyłączające się wzajemnie pojęcia: pocóż „sanacja" ma stworzyć własne prawo, by je na każdym kroku łamać?

Ale rządy „sanacyjne" wprowadziły faktycznie nową konstytucję, nowe zwyczaje i obyczaje konstytucyjne, o ile słowo konstytucja jest tu wogóle na miejscu. Wyrażając się ściślej, rządy „sanacyjne" nie dały Polsce nic pozytywnego, lecz **wywróciły na nice** całą konstytucję z r. 1921, wciąż przecież obowiązującą. Najpierw zabrano się do uprawnień sejmu, rządu i prezydenta i przewrócono wszystko do góry nogami. Następnie „załatwiono się" z prawami obywatelskiemi, z wolnością słowa i sumienia, ze swobodą zrzeszania się i zgromadzeń, ze szkolnictwem, oświatą i pracą. Słowem nie pozostawiono kamienia na kamieniu.

Art. 102 konstytucji brzmi:

„Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa.

Każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa".

Zdania te czyta się dzisiaj niby zabytek historyczny. A to jest przecież artykuł obowiązującej konstytucji!

W okresie „sejmowładztwa" świat pracy otrzymał ustawy o 8-godz. dniu pracy, o Kasach Chorych, o ubezpieczeniu od bezrobocia, urlopach, o reformie rolnej i szereg ustaw mniejszego znaczenia. Dzisiaj ustawy te i instytucje na nich oparte albo nie spełniają należycie swych zadań, albo są zagrożone likwidacją. Za „sanacji" likwiduje się stale i systematycznie dorobek reform społecznych, zdobyty przez świat pracy za czasu „sejmowładztwa". I nie będzie przesadą, gdy powiemy, że za te właśnie reformy „sanacja" — a raczej ta jej część, która obecnie jest w niej górą — znienawidziła „sejmowładztwo". Nie za „partyjnictwo", które obecnie sroży się w Polsce tak nagminnie i w formie tak obrzydliwej, jak nigdy przedtem, lecz właśnie za reformy społeczne.

Ale „sanacja" nietylko niszczy i likwiduje ustawodastwo pracy. Jej stosunek do samej pracy, tej głównej podstawy bogactwa Rz-plitej — jak opiewa konstytucja — jest wręcz nienormalny i dla przyszłości Państwa niezmiernie szkodliwy.

Spójrzmy, co się dzieje dokoła nas. Zamyka się kopalnie, fabryki, warsztaty jedne po drugich, a tam, gdzie produkcja jeszcze nie zamarła, atakuje się zarobki robotników w sposób wprost **potworny.**

Wiadomo, że robotnicy naszych podstawowych gałęzi wytwórczości zarabiają niesłychanie mało, że np. przeciętna płaca miesięczna robotnika-metalowca wynosi **100 zł.!**

Otóż właśnie te nędzne płace są przedmiotem ataków ze strony przemysłowców. Obcina się płace górnikom, hutnikom, włókniarzom, robotnikom rolnym. Ofensywa przeciw płacom, przeciw **groszowym zarobkom** robotników — na całej linji.

Jest przecież pewna granica, poniżej której płac obniżać nie wolno — pod grozą **powolnego wycieńczania i zabijania ludzi!** A te granice w Polsce już dawno osiągnięto i przekroczono. Nie sposób wyobrazić sobie, żeby górnik, metalowiec, włókniarz i t. d. przy jeszcze niższych płacach mogli — już nie wyżywić siebie i swych rodzin, lecz — tylko **przeżyć,** tylko wegetować, nie mówiąc już o zaspakajaniu jakichkolwiek potrzeb kulturalnych. A nie wolno zapominać, że od robotnika wymaga się pracy coraz wydajniejszej, że żyjemy pod znakiem racjonalizacji produkcji, że ustawodastwo społeczne kurczy się i zanika.

Czy w tych warunkach nie spycha się robotnika na **poziom niewolnika?**

Nielepszy jest też los pracownika umysłowego, literata, malarza i t. d.

Międzynarodówka Socjalistyczna do robotników wszystkich krajów

NIECH SIĘ SWIĘCI 1 MAJ!

W dni pełne troski przystępuje socjalistyczny proletarjat całego świata do świętowania 1-go maja.

Na Dalekim Wschodzie nie wygasła jeszcze pożoga wojenna. Wojska japońskie zajmują nadal ziemię chińską. Imperjalistyczny najazd Japonji na Chiny, niemoc rządów kapitalistycznych, które nie potrafią zmusić Japonji do spełnienia swych zobowiązań traktatowych, stanowią nadal zarzewie nowej wojny światowej. To też największa czujność robotników wszystkich krajów jest konieczna!

Demonstrujemy więc w dniu 1 maja:

PRZECIWKO IMPERJALIZMOWI JAPOŃSKIEMU!

PRZECIWKO UCZESTNIKOM IMPERJALISTYCZNEGO SYSTEMU RABUNKOWEGO, PRZECIWKO IMPERJALIZMOWI ŚWIATOWEMU!

PRZECIWKO WOJNIE!

Podczas, gdy na Dalekim Wschodzie szaleje wojna, w Genewie rozpoczęły się obrady KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ. **Właśnie dlatego, że grozi nam wielkie niebezpieczeństwo wojny, rozbrojenie wszystkich krajów jest sprawą tem bardziej naglącą. Dopóki istnieje kapitalizm, gruntowne rozbrojenie międzynarodowe nie usunęłoby wprawdzie niebezpieczeństwa wojny, lecz zmniejszyłoby je znacznie. Musimy więc dążyć do przymusowego rozbrojenia w walce z militaryzmem i imperjalizmem.**

Demonstrujemy w dniu 1 Maja:

PRZECIWKO ZBROJENIOM WOJENNYM!

NA RZECZ GRUNTOWNEJ REDUKCJI WSZELKICH ZBROJEŃ!

NA RZECZ POKOJU!

ROBOTNICY WSZYSTKICH KRAJÓW

Walki wyborcze, w których uczestniczy obecnie proletarjat, rozstrzygają o sprawach historycznej wagi. Należy przeciwstawiać się przedewszystkiem zakusom wielkiego kapitału, zmierzającym do rozszerzenia zakresu panowania faszystowskiego. Walka toczy się o utrwalenie DEMOKRACJI, o obronę podstaw niemieckiego ruchu robotniczego, o obalenie Rządu reakcji nacjonalistycznej we Francji, o wzmocnienie władzy proletarjackiej w Czerwonym Wiedniu.

Demonstrujemy w dniu 1 Maja:

PRZECIWKO FASZYZMOWI!

PRZECIWKO WSZELKIM ZAKUSOM NA PRAWA KLASY ROBOTNICZEJ!

ZA DEMOKRACJĄ!

Rola kapitalizmu podczas straszliwego kryzysu dowodzi dobitniej, niż kiedykolwiek, że niezdolny on jest zapewnić ludzkości podstawy egzystencji. Siły wytwórcze, stworzone przez kapitalizm, wymknęły się z pod jego władzy. Nędza i niedola rzesz miljonowych, nieczynne fabryki i bezrobocie masowe są niewątpliwemi oznakami zmierzchu kapitalizmu.

Jedynie planowa organizacja gospodarki światowej w myśl zasad socjalistycznych rokuje nam wyjście z dzisiejszego kryzysu. Obalenie faszyzmu utoruje drogę do przebudowy socjalistycznej całego systemu społecznego.

Demonstrujemy więc w dniu 1 Maja:

PRZECIWKO OBŁĘDNEJ GOSPODARCE KAPITALISTYCZNEJ!

ZA ZABEZPIECZENIEM NIEZBĘDNYCH ŚRODKÓW EGZYSTENCJI OFIAROM KAPITALIZMU!

ZA CZTERDZIESTOGODZINNYM TYGODNIEM PRACY!

ZA ROZBUDOWĄ SOCJALIZMU!

W walce o znaczeniu dziejowem, jaką stacza proletarjat, pozycja jego będzie tem mocniejsza, im lepiej potrafi on zachować swą zwartość organizacyjną. Wszelkie rozproszenie sił proletarjackich przyczyni się do wzmocnienia wroga klasowego.

Demonstrujemy przeto w dniu 1 Maja:

PRZECIWKO ROZBIJANIU JEDNOŚCI PROLETARJATU!

ZA ŚCISŁĄ SPÓJNIĄ ORGANIZACYJNĄ KLASY ROBOTNICZEJ!

BIURO SOCJALISTYCZNEJ MIĘDZYNARODÓWKI ROBOTNICZEJ.

Zurych, w kwietniu 1932 r.

Co obiecywała „sanacja" w. listopadzie 1930 r.?

Dokumenty kłamliwej demagogji

Powtarzamy obok plakat listy Nr. 1 („sanacyjnej") z listopada r. 1930, z okresu ostatnich wyborów. Pod plakatem widniał taki wierszyk:

„Gdy głos oddasz na „Jedynkę",
będziesz wyrób jadł i szynkę,
i ostaniesz każdej doby
gospodarzem swej chudoby".

Dzisiaj możnaby dodać:

„Więc, kto wyrób je i szynkę,
niechaj chwali swą „Jedynkę".

Głosuj na listę 1.



Pamięci Feliksa Perla

Dziś o g. 11 rano w sali Związku Pracowników Miejskich w Warszawie (Warecka 7, II p.) odbędzie się — staraniem Organizacji Młodzieży T.U.R. —

UROCZYSTA AKADEMJA,

poświęcona pamięci Feliksa PERLA, w piątą rocznicę Jego zgonu.

Robotnicy budowlani Warszawy!

Dziś o g. 10 rano

wszyscy na wiec

w podwórzu domu przy ul. Wareckiej 7.

Przemawiać będą tow. tow. **Antoni Zdanowski**, Wiesław **Wohnout**, Feliks **Socha.**

***

Sprawy, które będą przedmiotem wiecu, omawiamy osobno na str. 3 dzisiejszego **„Robotnika".**

Przed jutrzejszym strajkiem rolnym

Jednodniowy protestacyjny **strajk robotników rolnych** został, jak wiadomo, proklamowany **wspólnie** przez wszystkie trzy organizacje zawodowe proletarjatu rolnego.

W województwach **Krakowskim, Poznańskim** i **Pomorskim** strajk będzie protestem przeciwko

narzucaniu umów,

obniżających płace i pogarszających warunki pracy.

W województwach **„centralnych"** robotnicy rolni zaprotestują w drodze strajku przeciwko

samowolnemu obniżaniu

przez obszarników płac.

Związek Zawodowy Robotników Rolnych (klasowy) wysłał do Oddziałów szczegółowe

instrukcje strajkowe.

Robotnicy zajmą się w dniu strajku **obrządkiem inwentarza i wydojem krów** i wykonywać będą **roboty nagłe.** Innych wszelkich prac

nie podejmą.

Jeżeli **strajk poniedziałkowy** nie odniesie pożądanego skutku, t. zn. jeżeli obszarnicy będą nadal przeprowadzali

spychanie robotników

do sytuacji **poniżej jakiegokolwiek poziomu materjalnego i kulturalnego,** — w takim razie robotnicy rolni będą musieli stanąć

do walki strajkowej.

ostatecznej w **okresie żniw.** Będzie to walka o **przywrócenie umów** z r. 1929-1930.

Mówiąc nawiasem, przedstawiciele Rządu w warszawskiej **Głównej Komisji Polubownej** wypowiedzieli się

przeciwko obniżkom płac.

Jakie będą **czyny** Rządu?

„Mili goście"

Delegacja faszystów w Polsce

W pierwszej połowie maja ma przybyć do Warszawy grupa

faszystów włoskich,

„rewizytując" delegację Związku Legjonistów, która niedawno pod przewodnictwem p. **Beliny - Prażmowskiego** spędziła parę tygodni w „państwie **Mussoliniego"**, jak powiada prasa francuska.

***

Przed kilkoma dniami **Wielka Rada Faszystowska** powzięła uchwałę na rzecz

rewizji granic

i traktatów pokojowych nie w sensie **akcji pokojowej,** ale... wręcz odwrotnie.

Niemiecka prasa demokratyczna podtrzymuje twierdzenie, że **Hitler** pobiera subsydja od faszystów włoskich: **polityczna** współpraca faszystów i hitlerowców nie ulega w każdym bądź razie wątpliwości.

***

Ale nasza „sanacja" powita „miłych gości" i będzie prawdopodobnie oświadczała, że tylko „obce agentury" nie odczuwają radości z powodu tak uroczystej chwili.

NIEZROZUMIAŁA DEMONSTRACJA

P. min. **Zaleski** wystąpił w swoim czasie z koncepcją **„rozbrojenia moralnego"** pomiędzy narodami, które to „rozzbrojenie" ma stanowić rodzaj „wstępu psychologicznego" do **rozbrojenia faktycznego.** Cała koncepcja, bardzo szlachetna w **teorji,** bardzo **utopijna w praktyce,** jest najbardziej typowym pod słońcem przejawem tej właśnie znienawidzonej przez „sanację" **ideologji liberalnej,** tak pasującej do „rzeczywistej rzeczywistości" „sanacyjnej", jak kwiatek do kożucha. Mamy tu jeszcze jeden dowód **pomieszania wszelkich pojęć** w tym „obozie" z nieprawdziwego zdarzenia.

Otóż dzisiaj odbywa się w sali Rady Miejskiej Warszawy publiczna konferencja na temat owego „rozbrojenia moralnego", organizowana przez jedno z licznych „kanapowych" stowarzyszeń tak zw. pacyfistycznych. Uznano za stosowne zaprosić do wygłoszenia przemówień parę osób, należących do **obozu demokratycznego** (nie-socjalistycznego), wybitnego działacza **Str. Narodowego** i... parę wcale bojowych nazwisk **„sanacyjnych".** Sądząc z ogłoszeń, wszyscy zaproszeni zgodzili się. W ten sposób będziemy świadkami jakiegoś dziwacznego: „kochajmy się!", głęboko **nieszczerego** w swej istocie, zupełnie niepotrzebnego, a nawet **szkodliwego,** z punktu widzenia **prawdziwych** interesów państwowych w polityce zagranicznej.

Bo jednak pewna suma **szczerości** musi obowiązywać nawet na zebraniach demonstracyjnych. Sentymentalne marzenia o „rozbrojeniu moralnem" **na zewnątrz** nie pasują ani trochę do działaczy, którzy akceptowali Brześć oraz... inne rzeczy **na wewnątrz...** A z drugiej strony nikomu nie wolno zapominać o **śmiertelnej obeldze** „obcych agentur", która dotyka wszak i mówców, zaliczających siebie do opozycji, a zaproszonych do **wspólnego** z „sanacją" uroczystego manifestowania. Bywają **słowa,** które nie mogą być traktowane tylko, jako bezczelność dziennikarza, spuszczonego z wędzidła.

Wiemy, że **Stronictwo Ludowe** nie dawało nikomu mandatu do publicznych demonstracji, **wspólnych** z „sanacją". Tembardziej niezrozumiałą staje się dzisiejsza **wspólna konferencja publiczna.**

Ś. † P.

MICHALINA SKUBECKA RYCHTER

żona towarzysza sztuki drukarskiej

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 15 b. m., przeżywszy lat 54. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy na Powązkach dn. 19 b. m. o godz. 9½, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz do grobu rodzinnego, na co zapraszają

Mąż i rodzina

Nowoczesna pańszczyzna

Nowe „kwiatki" z działalności t. zw. komitetów do spraw bezrobocia

Otrzymaliśmy znowu kilka **dokumentów,** charakteryzujących wymownie, jak wygląda **w praktyce** reklamowana przez „sanację" komitetowa „pomoc dla bezrobotnych.

Powiatowy Komitet do Spraw Bezrobocia w Żyrardowie wywiesił ogłoszenie, że wszyscy bezrobotni, którzy pobierają zasiłki doraźne (grupy IV) winni siz zgłosić do biura Komitetu, celem otrzymania „kart do pracy". **PRACA TA BĘDZIE MIAŁA CHARAKTER „ODROBIENIA" ZA POBRANE ARTYKUŁY ŻYWNOŚCIOWE Z KOMITETU, PRZYCZEM NIESTAWIENIE SIĘ DO PRACY POWODUJE WYKREŚLENIE Z LISTY KOMITETU POMOCY DLA BEZROBOTNYCH (!!).**

Sejmikowy Wydział Powiatowy w gminie **Ożarów** wezwał do pracy przy robotach publicznych **15 bezrobotnych z gminy Blizne,** proponując im, wzorem **Starostwa w Sochaczewie** (pisaliśmy o tem w ubiegłym tygodniu), IŻ **OTRZYMAJĄ 2 ZŁOTE DZIENNIE NA RĘKĘ, A 2 ZŁOTE POTRĄCI SIĘ A CONTO... OTRZYMANEGO PRZEZ NICH ZASIŁKU DORAŹNEGO.** Bezrobotni **odrzucili tę propozycję.** Wówczas **Wydział Sejmikowy zagroził, że o ile nie przyjmą tej pracy, zostaną skreśleni z listy uprawnionych do korzystania z pomocy doraźnej!! Bezrobotni jednak takiej pracy przyjąć nie chcą.**

***

Ze swojej strony stwierdzamy raz jeszcze, że wszystkie „zarządzenia" tego rodzaju nie są oparte na ŻADNYM przepisie ustawy, więc muszą być poczytywane za BEZPRZYKŁADNĄ SAMOWOLĘ kierowników tych różnych „komitetów".

Na Górnym Śląsku

(Wiadomości telefoniczne).

Sprawa huty „Falva"

Specjalna komisja badała dzisiaj sytuację w hucie **„Falwa"** w **Świętochłowicach,** w związku z wnioskiem zarządu w sprawie **unieruchomienia hut.**

Komisarz demobilizacyjny zażądał dodatkowego pisemnego wyjaśnienia szeregu kwestji, dotyczących gospodarki huty. Po otrzymaniu tych wyjaśnień, wyda on decyzję w sprawie wniosku Zarządu.

Wyjaśnień tych dostarczyć ma zarząd huty jeszcze w **pierwszej połowie przyszłego tygodnia.**

Komisja arbitrażowa

Wojewoda **Grażyński** i inż. **Maske** wrócili dziś z Warszawy, niewiadomo jednak jeszcze, kiedy odbędzie się posiedzenie **Komisji Arbitrażowej** w sprawie płac w hutach żelaza.

Zamknięcie kopalni

W piątek zamknięta została kopalnia **„Jowisz".**

Przed bramami zamkniętej kopalni rozegrały się rozpaczliwe sceny, gdy zebrały się tłumy zwolnionych robotników z żonami i dziećmi.

Dalsza akcja hitleryzmu

Potwierdza się wiadomość, że sztab główny hitlerowskich „oddziałów szturmowych" zamierza przenieść się

do Gdańska.

Specjalni wysłannicy wynajmują już w **Gdańsku** domy i wille podmiejskie.

Polska i **Francja** mają zażądać wyjaśnień w tej sprawie.

Hitlerowcy domagają się teraz rozwiązania **republikańskiego „Reichsbanneru".** Podobno **Hindenburg** w imię „bezstronści" gotów byłby to uczynić.

W **Berlinie** opowiadają, że Rząd Rzeszy może udowodnić, iż do planów **Hitlera** należało

sprowokowanie

zatargu zbrojnego z Polską.

Wstrząsy skorupy ziemskiej

Wulkany wygasłe odżywają. Trzęsienia ziemi i powodzie

Z **Ameryki Południowej** nadchodzą depesze o coraz to nowych wulkanach, uważanych dotychczas za wygasłe, które

„powróciły do życia".

A więc wybuchł wulkan **Las Canjas** w północnej Argentynie, dalej wulkan **Las Leguas** w Argentynie południowej. **Wstrząsy podziemne** trwają prawie bez przerwy.

Na wyspie **Jawa** wybuchł wulkan **Merapi;** wybuchowi towarzyszyły kolosalne ulewy, które z kolei spowodowały powodzie.

Wielki skandal koncernu Kreugera

Kreuger subsydjował komunistów

Z polecenia prokuratora aresztowano **dwóch dyrektorów** koncernu **Kreugera.** Śledztwo wykazuje podobno, że „prace" nad

fałszowaniem

obligacji włoskich była dokonywana pod **osobistem** kierownictwem samego **Kreugera.**

Pisma socjalistyczne w **Sztokholmie** ogłaszają dokumenty, stwierdzające, że **Kreuger** udzielił

znacznego subsydjum

szwedzkiej... **partji komunistycznej.**

Powstanie w Mandżurji

Zbrojne powstanie w **Mandżurji** przeciwko t. zw. Rządowi „Mandżurji samodzielnej", który jest urzędowym płaszczykiem **faktycznej** okupacji japońskiej

rozszerza się.

Komunikaty japońskie określają oddziały zrewoltowane, jako **„oddziały bandyckie"** i dają do zrozumienia, że **Sowiety wspierają** ów „ruch bandycki".

P. Lewalski otrzymał 300 tysięcy złotych odprawy

Dyrektor generalny **„Huty Pokoju",** p. **Lewalski,** który — z niewiadomych przyczyn — został cichaczem spławiony — i opuścił Górny Śląsk, otrzymał jako odprawę z powodu przedterminowego rozwiązania kontraktu, **300 tysięcy złotych.**

Jego miesięczne pobory wynosiły **110 tysięcy złotych!**

Pod adresem „Kurjera Porannego"

„Kurjer Poranny" wystąpił wczoraj z artykułem wstępnym, utrzymanym w tonie świętoszkowatej niewinności pod eleganckim tytułem: **„boją się zgody niczem djabeł święconej wody".**

Jeżeli autor artykułu na chwilkę zlezie z koturnów i przeczyta uważnie numery tegoż **„Kurjera Porannego"** z roku 1926, z okresu „Centrolewu", o „zamachu bombowym", o Brześciu itp. itd., to zrozumie, dlaczego odpowiemy mu innem przysłowiem:

„Djabeł ubrał się w ornat i ogonem na mszę świętą dzwoni". **A.**

Kradzież w Sejmie

Przed 2 tygodniami prezydjum klubu **Ch. D.** w Sejmie zawiadomiło kancelarję sejmową, że do lokalu klubu dokonano włamania. Sprawcy do dziś dnia nie zostali ujawnieni.

Wczoraj w godzinach rannych, znowu popełniona została kradzież w gmachu Sejmu.

Mianowicie, w czasie nieobecności członków **Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych,** wyniesiono z lokalu klubu **szafę.**

Część górna tej szafy przeznaczona była na wierzchnie ubrania członków klubu; na dole zaś — złożone były cenniejsze numery dzienników i t. p. materjały archiwalne.

Szafy tej nie udało się odnaleźć. **Klub Sprawozdawców Parlamentarnych** zawiadomił o kradzieży kancelarję sejmową.

Śledztwo w sprawie zamordowania komisarza Czechowskiego

Lwów, 16 kwietnia. (Kor. wł.) **W dniu** wczorajszym wypuszczono z **więzienia** śledczego **sześciu Ukraińców,** aresztowanych po zamachu na komisarza policji politycznej we Lwowie, **Emiljana Czechowskiego.**

Reszta aresztowanych pozostaje nadal w więzieniu.

Dr. Adam Próchnik

Tragiczne dzieje pani Roland

Najciekawsza postać kobieca Wielkiej Rewolucji Francuskiej

III

Pani **Roland** goreje od zapału. Jej serce płonie. Nie może zrozumieć powolności i rokowania paryskich działaczy. Jej namiętna dusza skłania się do radykalnej polityki. „Nie widzicie dalej, jak koniec swego nosa" pisze do przyjaciół: „Jesteście tylko dziećmi, naucza ich, wasz entuzjazm to ogień słomiany... i żąda szybkiego zakończenia z królem i królową. Rozchodzi się o „zbawienie dwudziestu miljonów ludzi!" „Wszystko jest stracone, woła, jeżeli się nie będzie mieć na baczności". „Niech Francja się rozbudzi i ożywi!— pisze innym razem. — Niech człowiek odzyska swe prawa, niech sprawiedliwość rozpocznie swe panowanie i niech z jednego do drugiego końca królestwa nie rozlega się nic innego, jak okrzyk powszechny: Niech żyje lud i niech giną tyrani!" Budzą się już w niej instynkty bohaterstwa. „Nie jestem kobietą, pisze do przyjaciół, któraby was nakłaniała do opuszczenia stanowiska, jeżeliby obowiązek nakazywał wam na niem pozostać, ani która mogłaby spokojnie widzieć przyjaciół w niebezpieczeństwie, którego z nimby nie dzieliła". W jej ustach nie był to tylko frazes.

W tej chwili jednak znajduje się na bocznym terenie rewolucji. Mąż jej czynnie uczestniczy w tworzeniu nowego porządku w Lyonie, zajmuje stanowisko w nowych władzach administracyjnych, żona jak w ciągu całego życia jest przy jego boku, pomaga mu, przeżywa wszystko wspólnie. Ale równocześnie choć zdaleka uczestniczy ona w paryskim ruchu rewolucyjnym. Za pośrednictwem Lanthenasa nawiązala stosunki listowne ze zannym dziennikarzem rewolucyjnym Brissotem, który w owym czasie redagował głośne pismo „Patriote français". Otóż Brissot drukuje jej listy, nie zdradzając jednak jej nazwiska. Listy te są pisane w stylu bohaterskim, szlachetnym, na poły klasycznym, więc redaktor komunikuje czytelnikom, że otrzymał je od pewnej rzymianki. Również przyszły jej przeciwnik, który kiedyś uczyni ją celem złośliwych szyderstw, Kamil Desmoulins, umieszcza w swym organie rzeczy jej pióra. W tym czasie zawiera znów nową przyjaźń. Za pośrednictwem Bosca i Lanthemasa poznała Henryka Bancale des Issarts, w którym rozeznała bratnią duszę. I oto nawiązała się nowa nić korespondencji, i to bardzo ożywiona.

Kończył się już drugi rok rewolucji, gdy stanęła na scenie głównych wydarzeń. Mąż jej, jako reprezentant Lyonu, musiał załatwić pewne sprawy w Paryżu. Oboje małżonkowie z końcem lutego 1791 r. zjawili się w stolicy, zajęli małe mieszkanie przy ulicy Guénegaud i zostali natychmiast otoczeni nie tylko dawnymi przyjaciółmi, ale całą gromadą nowych przyjaciół. Zjawiają się w mieszkaniu Rolandów posłowie skrajnej lewicy Zgromadzenia Narodowego, Robespierre, Pétion, Buzot, zaprzyjaźnia się szybko znany dobrze z korespondencji redaktor Brissot, bywa wielu innych. Piękna gospodyni roztacza czar swego entuzjazmu, urok swej zdecydowanej woli rewolucyjnej. Czyni to jednak z wielką rezerwą. W czasie zebrań tylko słucha, artykuły pisze nadal bez podpisu. Usuwa się świadomie w cień. Rzecz bowiem ciekawa, była wszystkiem, tylko nie feministką Przeciwnie, dzieli pogląd ówczesnych mężczyzn, że kobiecie nie przystoi czynna rola w polityce. „Wiedziałam, pisze, jaka rola przypada mej płci i nie wychodziłam z niej nigdy". „Kobiety, twierdzi, powinny dawać natchnienie dobrego, podsycać i rozpalać pożyteczne dla ojczyzny uczucia, ale nie wywoływać wrażenia, że uczestniczą w dziele politycznem". Raz jeden wyjdzie tylko z tego cienia na szeroką widownię polityczną. Będzie to wtedy, gdy stanie dumnie wyprostowana, z uśmiechem na twarzy, na placu Rewolucji, aby złożyć głowę na szafocie.

Któżby jednak w tym czasie o tem myślał. Z tymi, którzy ją w przyszłości na gilotynę wyślą, łączy ją w tej chwili braterstwo broni. Wspólnie zwalczają większość Zgromadzenia Narodowego. Śledzi z galerji posiedzenia. Widzi tam tylko ludzi miernych, nie spostrzega nikogo z charakterem, są to ludzie „zajęci więcej swą małą sławą, pisze, jak wielkiemi interesami swego kraju". „To nie rozumu im brak, ale duszy..." „Francja, pisze innym razem, była jakby pustą w ludzi. Rzecz to istotnie zadziwiająca ten ich niedostatek w tej rewolucji. Są tylko pigmeje". Zgromadzenie Narodowe nazywa „narzędziem zepsucia i tyranji", zarzuca mu, że dekrety jego hamują urzeczywistnienie wolności, że tworzą arystokrację bogactwa, że tworzą nowe kajdany dla ludu. Jest wciąż zwolenniczką dróg radykalnych. „Nie przychodźcie, woła, nam głosić pokoju i odwagi samej cierpliwości". Jest przekonana, że do wolności, droga prowadzi przez „morze krwi". Jak Brissot i inni z jej otoczenia wita ucieczkę królewską, jako fakt pożądany bo otwierający drogę do republiki. Tymczasem jednak obrót rzeczy był niepomyślny. Biorą górę prądy umiarkowane, król wraca na tron, konstytucja ulega rewizji w kierunku uwstecznienia, a zwłaszcza pogorszenia prawa wyborczego. Państwo Roland wracają na prowincję.

Kilkumiesięczny pobyt w Paryżu nie ugasił jej gorączki politycznej. Namiętność ta przeciwnie wzmogła się ogromnie. Mąż jej uzyska mandat do nowego Zgromadzenia Prawodawczego z Lyonu, poczem powrócą na arenę polityczną toczyć dalszy bój o wolność i prawa ludu. Nie mielibyśmy jednak pełnego obrazu jej ówczesnych uczuć, gdybyśmy o jednej rzeczy jeszcze nie wspomneli. Pani Roland unosiła jeszcze jedno niezatarte wrażenie z Paryża. Wśród mnóstwa nowych przyjaciół był jeden, który wdarł się głęboko w jej myśl. Był to młody poseł Zgromadzenia Narodowego, Leonard Buzot. Czy tylko jej myślą owładnął. Czy nie wdarł się i w serce? Pozostanie jej przyjacielem. Czy tylko przyjacielem?

Roland nie uzyskał mandatu do Zgromadzenia Prawodawczego. Żona jego jednak pragnie wrócić do Paryża. Nie jest to tęsknota za Buzotem. Buzot osiadł na prowincji, zająwszy stanowisko w sądownictwie. Ale w Paryżu rozgrywają się ważne wydarzenia, jej nerw polityczny ciągnie ją na arenę. Zresztą i mąż jej, którego ambicja jest jej ambicją, łatwiej tam wypłynie. W grudniu więc 1791 r. zjawia się małżeństwo Rolandów znów w Paryżu. Tu już rozegrają się jej losy do końca.

Zaczyna się jej wielka rola polityczna. Salon p. Roland staje się punktem zbornym wielkiego stronnictwa politycznego, które w Zgromadzeniu Prawodawczem wielką odgrywało rolę, stronnictwa żyrondystów. W opinji współczesnych, w opinji wielu nawet historyków ona uchodzi za istotną głowę tego stronnictwa. Ta plejada wspaniałych mówców, znakomitych parlamentarzystów u niej miała szukać natchnienia. Ta grupa niezdyscyplinowanych indywidualistów przez nią miała zostać spojona w jednolity obóz polityczny. Od niej wychodzić miały parlamentarne ordres de bataille. Dla tych ludzi wciąż niezdecydowanych, wiecznie wahających się, ona, pani Roland, miała być czynnikiem woli. Mieli podobno służyć jej ideałom i jej namiętnościom. Mieli być wszyscy jej przyjaciółmi, jej wielbicielami, wykonawcami jej życzeń. Królową żyrondy ją nazywano.

(D. c. n.).

MAŁY FELJETON

BRACIA

Przysłowiowa miłość braterska trwa zazwyczaj tak długo, aż nie zostanie wyparta przez zawiść, zazdrość lub inne tym podobne brzydkie uczucie.

Gdy jeden brat jest silniejszy, a drugi słabszy; gdy jeden bogatszy, a drugi biedniejszy; gdy jeden zdolniejszy, sprytniejszy, a drugi łujara, gdy jednemu wszystko idzie jak z płatka, a drugi jest zdeklarowanym pechowcem — miłość braterska ulatnia się, jak kamfora.

Przecież pierwsza tragedja, jaką ludzkość przeżyła zaraz u kolebki swych narodzin — było według Pisma bratobójstwo. Kain zamordował Abla. Kroniki milczą o tem, co Kain na procesie sądowym przytoczył na swoje usprawiedliwienie.

Kain, jako pierworodny i starszy, niewątpliwie był zdolniejszy i silniejszy. Słabszy Abel z zawiścią patrzał na sukcesy brata. Znał zapewne niejedną brzydką sprawkę brata i szantażował go: Powiem ojcu, powiem matce. Kainowi uprzykrzyło się w końcu no i zrobił, co zrobił.

Ciężko odpokutował.

Od tego czasu bracia są bardziej kompromisowi. Nie zabijają się, a idą na ugodę.

Przychodzi taki pechowiec do brata i skomle: Patrz, tyś tak się wybił. Masz stanowisko, sławę, włości, majętności, a ja co? ledwo koniec z końcem związać mogę. Czyż ci nie wstyd przed światem, że ty opływasz w dostatek, a ja, twój brat, z jednego ojca — matki, biedę klepię?

Targ w targ, kończy się taka rozmowa jakąś sumką na odczepne, posadką, synekurką i w rodzinie następuje spokój... na jakiś czas.

Przykładów można by mnożyć bez liku.

Oto np. jeździ sobie po świecie, sławiąc imię polskie i zbierając oklaski, kwiaty i dolary śpiewak Jan Kiepura.

Człowiek zdawałoby się w czepku urodzony. Otóż — jak powiada poeta — „robak się lęgnie i w bujnym kwiecie". Kiepura też ma brata, a ten brat, jak wszyscy inni bracia, ma żal, dlaczego to, a dlaczego tamto...

— Więc czego chcesz odemnie — woła zirytowany śpiewak — może mam cię ministrem zrobić?. JA tego nie potrafię.

— Rób co chcesz, bylebym ja też miał dolary, dolary, dolary.

— Nie będę się dzielił z tobą!

— A ja ci mówią, że będziesz.

— A to ciekawe!

— A ja ci właśnie pokażę. Jutro rozpoczynam tournée po Europie. Rozumiesz, „Kiepura przyjeżdża". Bilety w ciągu dwóch godzin rozsprzedane. Kiepura istotnie śpiewa. No bo przecież ja też jestem Kiepura... Po takiem mojem tournée możesz już więcej nie fatygować się.

— To... to... przecież szantaż... Powiedz, czego chcesz... uczynię cię moim skarbnikiem, dobrze?

— Nie, ja chcę śpiewać!

— Dam ci 500 dolarów miesięcznie, zgoda?

— Nie. Ja chcę śpiewać.

— Tysiąc dolarów, zgoda?

— Nie, ja chcę śpiewać.

— Tysiąc pięćset dolarów, no dobrze?

— Nie, ja chcę śpiewać.

— Słuchaj, śpiewaj sobie, ale pod innem nazwiskiem. Powiedzmy skrócisz nazwisko: Tenor Kiep, dobrze?

— Myślisz, żem naprawdę kiep? Że ja będę kiep, a Kiep-ura, ura, ura!? Niema tak dobrze, żaden brat nie zmienia nazwiska.

Jakoś w końcu dobito targu. Młodszy Kiepura będzie śpiewał pod pseudonimem Władysław Ladis.

Spisano umowę, a żegnając się, miał Jan Kiepura powiedzieć:

— Dobrze, że mam jednego takiego brata; jeszcze kilku takich braciszków, a zrujnowaliby mnie.

— Nie narzekaj. Gdybyś wiedział, co i innych bracia kosztują, a wcale nie wymusili wyrzeczenia się rodowego nazwiska!

Ultimus.

O pracę i o ludzkie warunki mieszkaniowe

O co rozpoczynają dziś walkę robotnicy budowlani stolicy?

Dzisiejszym wiecem w dziedzińcu domu przy ul. Wareckiej 7, zapoczątkowują robotnicy budowlani stolicy **masową akcję,** mającą na celu obronę płac w przemyśle budowlanym, oraz przezwyciężenie martwoty, pod znakiem której rozpoczął się bieżący sezon budowlany.

Obrona płac roboczych — naczelny postulat wszystkich ludzi pracy, spychanych z dniem każdym na coraz to niższy poziom egzystencji **jest w tej chwili szczególnie aktualna w przemyśle budowlanym.** Za plecami bowiem proletarjatu budowlanego, w zacisznych gabinetach konferencyjnych Związku Przemysłowców Budowlanych i Ministerjum Pracy, dokonano tradycyjnego podziału skóry na niedźwiedziu... **jeszcze nieupolowanym.** BBS-owy „związek" robotników budowlanych, prowadzony przez p. **Romanowskiego,** zawarł mianowicie „umowę" ze Związkiem Przemysłowców. mocą której **płace robotników budowlanych zostały obniżone o 30% w stosunku do płac, jakie zdołał wywalczyć w roku zeszłym klasowy Związek Robotników Budowlanych** (Długa 19). Wzamian za obniżkę zarobków i pogorszenie warunków pracy, otrzymał „związek" bebesowski od przemysłowców gwarancję, że 70% murarzy i cieśli, jakich zatrudnią na swoich budowlach, wybierą z pośród członków „związku" p. Romanowskiego. Interesowi temu, co jest najbardziej dziwne, **patronuje Bank Gospodarstwa Krajowego,** uzależniając wypłaty kredytów budowlanych instytucjom budującym, od stosowania przez nie wobec robotników **obniżonych** stawek płac, ustalonych w umowie p. Romanowskiego. **Cała rzecz w tem, czy robotnicy budowlani stolicy zgodzą się na taki bezceremonjalny podział ich skóry pomiędzy przemysłowców budowlanych i p. Romanowskiego!** Ponad bowiem sprytnie ułożonemi „umowami", ponad demagogją bebesowską i patronującym jej Bankiem Gospodarstwa Krajowego, **jest jeszcze zdecydowana wola robotników budowlanych, gotowych do stanowczej walki o ludzkie warunki życia.**

***

Ze sprawą walki o warunki pracy i płacy łączy się ściśle, a nawet ją wyprzedza, **sprawa walki o samą pracę.**

Sprawa to, jeżeli chodzi o ruch budowlany, oddawna stawiana jest przez nas **na naczelnem miejscu.** Oddawna bronimy zasady, że ożywienie ruchu budowlanego **mogłoby się stać potężną dźwignią dla całego zamarłego życia gospodarczego w Polsce.** Żaden bowiem inny przemysł nie jest tak dalece **przemysłem kluczowym,** wciągającym w proces produkcji cały szereg przemysłów pokrewnych, zazębiających się o budownictwo. Żaden też inny przemysł, albo prawie żaden, nie ma tak w tej chwili społecznie korzystnego stosunku **kosztów surowca,** do **kosztów robocizny** i nie daje możności zatrudnienia tak znacznej liczby robotników. W okresie **bezrobocia,** mającego w tej chwili cechy prawdziwej **klęski społecznej,** także i ten moment musi być poważniej, aniżeli kiedykolwiek brany pod uwagę.

Nie koniec jednak na tem. Od czasu, jak tu i ówdzie na bramie kamienicy czynszowej pojawiają się kartki obwieszczające, że jest **„mieszkanie do wynajęcia"**, słyszy się opinje, że głód mieszkaniowy w Polsce nie istnieje. **Nic bardziej błędnego!** Nie mieszkań jest w Polsce za dużo tylko poziom zarobków robotniczych i pracowniczych jest tak niski, że szerokich warstw ludności pracującej **nie stać poprostu na ludzkie mieszkanie!**

Rozbieżność pomiędzy wysokością komornego a zarobkami ludzi pracy **jest punktem węzłowym całej sprawy mieszkaniowej w Polsce.** Stwierdza to m. in. bardzo wyraźnie także **sanacyjny** „Ilustr. Kurjer Codzienny", pisząc dosłownie:

> „Wprawdzie znajdujemy w pismach wzmianki, że mieszkania stoją próżne, nie znajdując odbiorców, ale tyczy się to tylko większych mieszkań — a nie dlatego stoją próżne, że jest mieszkań zadużo, lecz dlatego, że **ci, co nie mają mieszkań, nie mają funduszów na opłacenie znaczniejszych czynszów**".

Tu leży klucz całego zagadnienia! Nie rozwiąże sprawy mieszkaniowej w Polsce najenergiczniejsza nawet inicjatywa prywatna (domy, budowane **dla zysku** przez kapitalistów prywatnych, będą zawsze miały czynsze za wysokie), jeżeli nie zostanie przeprowadzona **wielka kampanja BUDOWNICTWA SPOŁECZNEGO.** Kampanja ta **nie może być jednak prowadzona kosztem płac robotniczych,** jak to — nrazucając zniżkowe stawki płac — wyobraża sobie w tej chwili Bank Gospodarstwa Krajowego...

Albo — albo. Albo spycha się klasę robotniczą na dno nędzy — wtedy nie może być mowy o **celowości** masowego budownictwa mieszkaniowego, bo ci, dla których te mieszkania mają być przeznaczone, **nie będą w nich w stanie mieszkać,** albo też dąży się istotnie do wyprowadzenia ludzi pracy z ich dzisiejszych nor brudnych ciemnych, wilgotnych, będących gniazdami chorób i matecznikami zbrodni — ale wtedy z walką o dach nad głową **musi się** wiązać walkę o poziom płac!

Innego wyjścia nie ma.

Robotnicy budowlani Warszawy **powiązali obie sprawy** i na dzisiejszem zgromadzeniu wypowiedzą o nich swoje zdanie.

Wiesław Wohnout.

Nowa „rada" na kryzys budowlany...!

Prasa „sanacyjna" z dn. *16 kwietnia b. r.*, obwieszcza „radosną" nowinę, wedle której rząd *nosi się(!) z zamiarami* „ożywienia" obecnego sezonu budowlanego.

Wedle powyższej wiadomości z „miarodajnego źródła" impuls do tych „zamiarów"(!) dało Ministerjum Przem. Handl., które „wystąpiło z wnioskiem, zmierzającym do ożywienia w *tym roku(!!)* ruchu budowlanego", (cytujemy dosłownie! Red.).

Dla „zrealizowania" powyższego „wniosku" Min. P. i H. proponuje „zużycie *państwowych (?!* Red.) funduszów budowlanych *(gdzież one są?!* Red.) wszystkich funduszów budowlanych *Banku Gosp. Krajowego,* oraz wolnych *funduszów prywatnych(?!* Red.).

„Wniosek" poleca wszystkim Ministerjom *„opracowanie odpowiednich(!!) zarządzeń, zmierzających do ożywienia akcji budowlanej* w ramach kompetencji(!) danego resortu" (dosłownie! Red.).

W celu „skoordynowania" powyższej „akcji" proponuje dalej Min. P. i H. powołanie do życia *„Państwowej Rady Budowlanej"*, która ma być *„komisją opinjodawczą i doradczą* przy *Ministerjum Komunikacji i Robót Publicznych*".

„Jednocześnie wniosek proponuje utworzenie w *Min. Przem. i Handlu* osobnego *referatu(!) budowlanego(!!).*

Cały powyższy projekt ma być „uzgodniony" z Biurem Ekonomicznem Prezydjum Rady Min., poczem przejdzie na pełny Komitet Ekonomiczny Rady Min., który „rozpatrzy" go *„prawdopodobnie już(!!) w przyszłym tygodniu"*.

Ażeby nas nie posądzono o jakąś złośliwość, dodajemy, że całą powyższą wiadomość czerpiemy z *„Kurjera Czerwonego"*, przyczem poszczególne ustępy i zdania a nawet wyrazy, przytaczane w cudzysłowach, cytujemy dosłownie z powyższego organu.

Po *blisko 6 latach* „ożywiania" budownictwa w Polsce przez rozmaite „zapowiedzi, projekty, plany, komisje" i t. p. po „akcji budowy drewnianych domków", o której nie dawno pisaliśmy, na ostatku „wniosek" Min. P. i H. — w *samą porę!* — z osobną „państwową radą" i osobnym „referatem budowlanym".

Na zakończenie dodaje „Czerwoniak", że jako „zaczątek(!) subwencji na tegoroczne budownictwo B. G. K. wyasygnował pierwsze *5 milj. zł.(!)*", z czego na *domki drewniane* przeznaczono 3 milj. 750 tys. zł., resztę zaś, t. j. 1.250.000 zł.(!!) na... *budownictwo murowane.*

Prawdziwa groteskowość całej powyższej „akcji" zwalnia nas od wszelkiego poważnego jej traktowania.

I niechże tu ktoś ma odwagę zarzucić „sanacji", że karmi kraj *blagą.*

Z życia i pracy Łodzi robotniczej

Listy z Łodzi

Zerwanie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym. Nowi faszyści. Przed 1 Maja

Wynik „błogosławionej" wizyty **ministra przemysłu i handu nie długo kazał na siebie czekać.** Dwa dni tylko... **Przemysłowcy włókienniczy** wymówili **umowę zbiorową.** Wieść ta wstrząsnęła miastem. Jakto? zarabiamy tak mało, **że ledwie na barszcz i kartofle starczy** — jeszcze nam chcą i to odebrać. Z czego będziemy żyli? Nawet ludzi, nie **związanych z klasą robotniczą,** ogarnęło oburzenie. Przemysłowcy tłumaczą się: **„pan minister oświadczył, iż liczyć musimy na siebie, Rząd nam z pomocą nie przyjdzie".** Tłumaczenie jasne: **nie chce nam Rząd dać, muszą dać robotnicy — oberwiemy im zarobki.** Może wówczas Rząd zlęknie się zatargów z robotnikami, **a jeśli nie, to kapitał** i tak straty odbije sobie na robotnikach. Dla pozorów **kapitaliści łódzcy** podają, jako motywy: obniżenie kosztów utrzymania, spadek cen surowca, konkurencję, niemożność wywozu zagranicę. Cóż to są za motywy? **dzika konkurencja między fabrykantami dokonywana kosztem robotników** — czy to jest winą robotników? **Nie! Barjery celne, niemożność wywozu** — czy to jest winą robotników? **Nie!** Ale robotnicy muszą odpowiadać za to swem nędznem życiem. A teraz weźmy **koszty utrzymania.** Kapitaliści łódzcy twierdzą, że od roku 1928 do dnia dzisiejszego spadły one o 24 procent, bo w roku 1928 wynosiły zł. 7,49, a obecnie zł. 5,72. A jednak, jak już niejednokrotnie pisaliśmy, robotnicy w Łodzi zarabiają dziennie od jednego złotego do pięciu, a więc w tym okresie nie zarabiali nawet na minimum życia. Dokonywana więc będzie legalna zbrodnia: **morzenie głodem szerokich warstw mieszkańców Łodzi.**

Dla kontrastu porównajmy płace **robotników, urzędników i dyrektorów łódzkich fabryk.** Oczywiście, bierzemy najlepiej usytuowanych. Robotnik zarabia miesięcznie **120 złotych,** urzędnik od **200 — 400 złotych,** dyrektorzy fabryk od **18,000 do 30,000 złotych.** A więc jeden dyrektor w swej pensji pomieścić może **miesięczny zarobek 250 robotników.** A są firmy, **które na 1,500 robotników, zatrudniają 10 dyrektorów.** Wszyscy kuzyni akcjonarjuszy mają się dobrze, na to trzeba mieć pieniądze, a wydusić je można tylko z płac robotniczych.

***

Do „curiosum" politycznego należy zaliczyć łódzką N. P. R. „lewicę" Mamy na terenie Łodzi: **„N. P. R. Lewicę" — pana Waszkiewicza, N. P. R. — czysto-„sanacyjną"** (panów **Fichny** i **Wojewódzkiego),** a obecnie tworzy się z różnych NPR-owców partja... „narodowych socjalistów", którą organizuje b. działacz N. Z. R. — p. **Dębiec.** Wzorem niemieckiego hitleryzmu, ta nowa efemeryda lokajów kapitalistycznych staje na gruncie skrajnie nacjonalistycznym. Ta nowa odmiana faszystów polskich organizuje się pod hasłem „radykalnych" żądań ekonomicznych, oraz stawia sobie za zadanie odebranie części Górnego Śląska od Niemców, przyłączenie Gdańska do Polski, żądanie wyegzekwowania od Niemiec odszkodowania za półtorawiekową niewolę. Skrajnie „radykalne" żądania ekonomiczne tych „narodowców" skończą się, jak zawsze w takich wypadkach, oddawaniem w niewolę kapitalistyczną klasy robotniczej.

***

W czwartek, dnia 14 b. m., odbyła się **w Łodzi Konferencja Międzydzielnicowa P. P. S. Okręgu Łódzkiego** — pod przewodnictwem tow. **Edwarda Andrzejaka.** Konferencja poświęcona była **sprawom samorządowym,** które omówił tow. prezydent Br. **Ziemięcki,** poruszając ciężkie warunki gospodarki miejskiej i dążenie socjalistycznej większości samorządu łódzkiego, by nie umniejszać pomocy ofiarom kryzysu: rzeszom robotniczym i pracowniczym. Następny punkt dotyczył **dnia 1-go Maja,** referował go przewodniczący OKR-u, tow. **Antoni Purtal** (piszemy o tem niżej). Trzecią sprawą było zagadnienie obecnej rzeczywistości polskiej, którą szeroko omówił tow. poseł Zygmunt **Zaremba.** Nad zagadnieniem: Socjalizm czy faszyzm lub komunizm rozwinęła się długa dyskusja, w której brali udział tow. tow.: **Rapalski,** Szczerkowski i inni, a która podkreśliła, że Socjalizm przestał być tylko „pacierzem", marzeniem klasy robotniczej, ale jest **przyszłością** jedynie możliwą klasy robotniczej i chłopskiej. Konferencja podkreśliła, że zadaniem najbliższem jest objęcie władzy przez Rząd robotniczo - chłopski.

***

W związku ze zbliżającem się **Świętem Majowem** na dzielnicach partyjnych wrą przygotowania. Rozwijają też szeroką akcję **Związki Zawodowe.** W ostatnich dniach odbywają się wspólne konferencje partji socjalistycznych. Z inicjatywy P. P. S. powołany został **„Komitet Majowy"** z przedstawicieli **P. P. S., Niem. Socjal. Partji Pracy, Bundu i Poalej Sjonu.** Komitet ten ustalił program pochodu majowego w następujących zarysach: dnia 1-go maja o godz. 8,30 zbiórka dzielnic wszystkich partji, o godz. 9 wymarsz pochodów dzielnicowych na miejsce centralnej zbiórki — Wodny Rynek, o godz. 10,30 ustawienie pochodu i wymarsz na miejsce straceń bojowców 1905 — 1908 roku — Polesie Konstantynowskie. Pod pomnikiem poległych bohaterów robotniczych, z kilku trybun zostaną wygłoszone przemówienia, poczem pochód zostanie rozwiązany. Porządek w czasie 1-go Maja utrzymywać będzie milicja porządkowa wymienionych organizacji, która służbę swą pełnić będzie w mundurach.

Na ostatniem posiedzeniu Komitet postanowił wydać wspólne odezwę, oraz afisz majowy.

***

W piątek, dnia 15 b. m. Ł. O. K. R. P. P. S. rozpoczyna akcję uroczystego dla Partji zamknięcia Kół agitacyjnych, powstałych z inicjatywy tow. **Purtala,** których siecią ogarnięto ośrodki robotnicze. Pierwsza taka uroczystość odbyła się na dzielnicy **„Widzew"** przy przepełnionej, dosłownie poza brzegi, sali. W uroczystości tej brał udział tow. poseł **Zaremba.** Akcja OKR-u jest wynikiem wezwania CKW. Szeregi partyjne rosną i do walki napływają wciąż nowe siły, ciesząc serca starych towarzyszów.

Ela.

Konferencja

Zarządów Oddziałów Zw. Zawodowych

Jutro o godz. 6 wiecz. w lokalu **Związku Rob. Przem. Spożywczego, ul. Długa 19,** odbędzie się konferencja Zarządów Oddziałów Zw. Zaw. Na porządku dziennym następujące sprawy:

1) Sprawozdanie,
2) 1-szy Maj
3) Sprawy organizacyjne.

Ze względu na ważność spraw, punktualna obecność Zarządów Oddziałów w komplecie, z mandatami, konieczna.

UWAGA: W zawiadomieniach, rozesłanych do Związków, podany jest, jako miejsce konferencji, lokal Związku Zaw. Drukarzy, co niniejszem prostujemy.

Sekretarjat Rady Zawodowej.

Xawery Dunikowski laureatem Warszawy

Sąd Konkursowy Nagrody Artystycznej m. Warszawy pod przewodnictwem wice-prezesa Rady Miejskiej, Józefa Zadora-Szwejcera, na odbytem posiedzeniu w dniu 15 kwietnia r. b. przyznał Nagrodę Artystyczną za rok 1932 **Xaweremu Dunikowskiemu,** artyście-rzeźbiarzowi, za całokształt jego działalności artystycznej.

Wysokość nagrody wynosi zł. 10,000.

Pomoc Ligi Narodów dla Austrji i Grecji

Grecja nie może płacić należności

Rada Ligi Narodów przyjęła rezolucję w sprawie położenia finansowego **Austrji** z szeregiem zaleceń finansowych (reglamentacja walut, zmniejszenie wydatków kolejowych, ograniczenie do minimum importu).

W sprawie **Grecji** Rada uznała, że Grecja powinna rokować bezpośrednio z wierzycielami. Premjer grecki **Venizelos** oświadczył, że **Grecja nie będzie mogła spłacić** należności, których termin przypada na 1 maja.

Konferencja rozbrojeniowa

JAK PO GRUDZIE.

Genewa, 15 kwietnia (PAT). Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej odbyło dziś 2-godzinne posiedzenie, na którem zajmowało się raportem **Benesza** co do projektów rezolucyj i innych wniosków, zgłoszonych w ciągu dyskusyj nad art. 1 konwencji w komisji głównej. Benesz podkreślił, że przedewszystkiem trzeba ustalić, czy redukcja zbrojeń ma nastąpić drogą jedną, jedynie — konwencji, czy etapami. Następnie trzeba podać pod głosowanie zasadę, że wszystkie kryterja rozbrojeniowe wskazane są przez art. 8 paktu Ligi, wreszcie trzeba powziąć decyzję co do redukcji jakościowej zbrojeń.

Litwinow zaproponował, aby odrazu rozpocząć dyskusję nad tekstem art. 1, na temat czego wywiązała się między nim a Beneszem dłuższa dyskusja proceduralna. W końcu prezydjum aprobowało raport Benesza i odesłanie go do komisji głównej.

A JEDNOCZEŚNIE...

Ryga, 15 kwietnia (ATE). Według doniesień z Leningradu prace nad wykończeniem pierwszych 6-ciu sterowców sowieckich są na ukończeniu. Pojemność każdego sterowca ma wynosić 5.000 m³. Budowa 6-ciu sterowców ma być zakończona do 1-go maja. Eskadra sterowców weźmie udział w uroczystościach 1-go maja.

Po rozwiązaniu hitlerowskich band

Karlsruhe, 15 kwietnia (PAT). Prezydent Badenji odczytał dziś w Sejmie badeńskim oświadczenie w związku z zakazem wojskowych organizacyj hitlerowskich. Wyrażając z tego powodu zadowolenie prezydent zapowiedział najostrzejsze represje w stosunku do urzędników, biorących udział w ruchu hitlerowskim i komunistycznym. W związku z zakazem i powyższem oświadczeniem Interwencja policji przywróciła spokój. Jest wielu rannych.

Berlin, 15 kwietnia (ATE). Hitler polecił doradcy prawnemu swej partji zaskarżenie przed właściwemi instancjami sądowemi dekretu rządu Rzeszy o rozwiązaniu bojówek narodowo-socjalistycznych.

Gdańsk, 15 kwietnia (ATE). **Senat wolnego miasta Gdańska wydał zakaz zgromadzeń i pochodów ulicznych o charakterze politycznym. Rozporządzenie to pozostaje w związku z rozwiązaniem bojówek hitlerowców w Rzeszy niemieckiej. Wydanie tego rozporządzenia stwierdza jednocześnie, iż senat wolnego miasta Gdańska nie myśli narazie o rozwiązaniu bojówek hitlerowskich na terenie wolnego miasta.**

Berlin, 15 kwietnia (PAT). W wywiadzie z prasą zagraniczną Hitler zarzucił rządowi Brueninga, że **rozwiązanie narodowo - socjalistycznych oddziałów szturmowych nastąpiło pod presją Francji.** W związku z tem, jak donosi „Acht Uhr Abendblatt" rząd Rzeszy zwrócił się do rządu brunświckiego, którego urzędnikiem jest Hitler, z **żądaniem pociągnięcia przywódcy narodowych socjalistów do odpowiedzialności dyscyplinarnej za szerzenie nieprawdziwych** i uchybiających prestiżowi rządu centralnego wiadomości.

Dalsze wybuchy wulkanów

Londyn, 15 kwietnia (PAT). Z Buenos Aires donoszą o nowych wybuchach wulkanu w Andach w północnej Argentynie. Wulkan Las Lanjas, prowincji Salta, który uważany był za wygasły, dziś rano znajdował się w stanie gwałtownej erupcji. Mieszkańcy miejscowości Chiccana, położonej u stóp wulkanu, uciekają w popłochu przed gradem kamieni, jakie wulkan z siebie wyrzuca. **Na przestrzeni kilku mil cała skorupa ziemska jest popękana.**

W południowej Argentynie w stanie erupcji znajduje się wulkan Las Yeguas zagrażający życiu mieszkańców miejscowości Quilino i La Rioja.

Szef chilijskiej rządowej stacji meteorologicznej oświadcył prasie, iż nie należy łudzić się co do tego, że kryzys wulkaniczny dopiero się zaczął i będą mu towarzyszyły trzęsienia ziemi.

Na Dalekim Wschodzie

Londyn, 15 kwietnia (ATE). Agencja japońska Szimbun Rengo ogłasza, iż oddziały 8-ej i 10-ej dywizji wojsk japońskich ładują się na okręty i w najbliższych dniach przybędą do portu Dajrenu, **skąd odejdą do Charbinu.**

Londyn, 15 kwietnia (ATE). Marszałek Czangkajczek wygłosił w Nankinie przemówienie o sytuacji politycznej w Szanghaju. **Rokowania japońsko - chińskie są zerwane,** lecz pomimo to sytuacja w Szanghaju polepszyła się. Wojska japońskie nie mogą obecnie rozpoczynać natarcia. Rząd chiński domagać się będzie ewakuacji wojsk japońskich z terytorjum chińskiego, a skoro wojska japońskie wycofane zostaną z Szanghaju i Mandżurji. **rozpocznie się akcja przeciwko rządowi mandżurskiemu.**

W poszukiwaniu dziecka

New-York, 15 kwietnia (PAT). Lindbergh zwrócił się do prasy z prośbą o współpracę i pomoc przy poszukiwaniu dziecka. Lindbergh oświadczył, że jest rzeczą niezmiernie ważną, aby osoby, które mu pomagają w poszukiwaniach miały zupełną swobodę ruchu i mogły podróżować, nie wzbudzając zaciekawienia reporterów.

Na podstawie oświadczenia Lindbergha przypuszczają, że nawiązał on znowu kontakt ze złoczyńcami.

Zgon dr. Brzezińskiego

W środę dn. 13 bm. zmarł w **Zakopanem,** po długiej chorobie, w wieku lat 77, nestor lekarzy zakopiańskich dr. **Edmund Brzeziński.**

Zmarły od najmłodszych swoich lat brał udział w pracach społecznych i w walkach o niepodległość.

Hojny dar

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj p. Adama Branickiego z Wilanowa, który wręczył Panu Prezydentowi wykonany na pergaminie akt, na mocy którego przechodzi na własność Rzeczypospolitej bibljoteka, licząca około 50.000 tomów, około 15.000 sztychów mistrzów zagranicznych i polskich, 11 cennych obrazów i 2 komplety belwederskiej porcelany.

B. komendant policji oskarżony o utrudnianie śledztwa

W dniu 20 b. m. na wokandzie sosnowieckiego Sądu Okręgowego znajdzie się sensacyjny proces b. funkcjonarjusza policyjnego, oskarżonego o utrudnianie śledztwa sądowego. Na ławie osakrżonych zasiądzie b. komendant posterunku P. P. w Skale **Stanisław Cichoń** za rozmyślne przeszkadzanie w prowadzeniu dochodzeń mających na celu ujęcie sprawców zabójstwa rządcy majątku ziemskiego Stecieckiego w miejscowości Minoga pod Sosnowcem. Sprawa ze względu na rzadki wypadek w dziejach sądownictwa budzi zrozumiałą sensację. (PID).

Losowanie książeczek premjowych

Dn. 15 bm. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności 24 z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Premje w wysokości 1000 zł. padły na następujące n-ry książeczek:

4.518	6.329	7.111	7.674	7.948	8.401	8.916
10.619	11.115	11.218	12.345	12.933	13.074	
13.758	13.819	15.434	19.898	20.667		
23.081	23.147	25.389	25.842	27.176	27.866	
28.527	28.927	29.233	29.364	30.580	30.891	
30.910	31.313	31.671	32.239	33.846	34.975	
41.221	43.488.					

201-a konfiskata „Robotnka"

Pierwszy nakład wczorajszego „Robotnika" został skonfiskowany za artykuł na drugiej stronie numeru. Konfiskacie uległ także tytuł i dlatego nie możemy podać bliższych szczegółów.

Dzisiejszą konfiskatą rozpoczynamy trzecią setkę konfiskat pod opiekuńczemi rządami „sanacji".

Nowy dar „sanacji"

Projekt ograniczenia świadczeń Z. U. P. U.

Krążą pogłoski, że w „sferach miarodajnych" istnieje projekt **skrócenia okresu wypłat zasiłków z Z. U. P. U. dla bezrobotnych** pracowników **umysłowych.**

Dotychczas, pracownikowi umysłowemu przysługują zasiłki **przez 9 miesięcy,** po przepracowaniu **1-go roku.**

Według nowego projektu, okres pobierania zasiłków miałby być zmniejszony **do 6 miesięcy.**

Zrozumiałe jest, że to skrócenie okresu zasiłkowego **byłoby wielkim ciosem dla rzesz bezrobotnych umysłowych,** to też nic dziwnego, że pogłoski na ten temat wywołały wielkie zaniepokojenie i wzburzenie.

„Chaco" jedzie do Gdyni

Berlin, 15 kwietnia (ATE). Parowiec argentyński „Chaco" wiozący wysiedlonych z Argentyny przestępców i który bezskutecznie usiłuje zawinąć do portów europejskich, przybędzie do Hamburga.. Na pokładzie znajduje się 3-ch przestępców politycznych. Jak donosi „Berliner Tegeblatt" kapitan statku nie zamierza wysadzać ich na ląd w Hamburgu a chce jedynie zaopatrzyć się w nowe zapasy. Jednakże hamburska policja portowa przedsięwzięła środki, celem prezszkodzenia ewentualnemu wysadzeniu na ląd deportowanych. Parowiec po krótkim postoju odpłynie w kierunku Gdyni.

Powódź w Pińszczyźnie

Brześć n. Bugiem, 15 kwietnia (PAT). Powiat piński nawiedziła powódź. Południowa część powiatu jest zalana. Około 60 proc. zasiewów uległo zniszczeniu. Wiele mostów i grobli zostało zerwanych.

Powódź przybrała rozmiary, nie notowane od lat 50-ciu. Wiele wsi znajduje się pod wodą. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna jest przerwana. Narazie brak bliższej wiadomości z terenów objętych powodzią. W Dawidgródku woda zalała 23 ulice. Władze administracyjne prowadzą akcję ratunkową.

Kłopoty magistratu stolicy

(x) Za naszych młodych lat wiedzieliśmy, że ulica jest to przestrzeń biegnąca pomiędzy dwoma rzędami domów. Najpierw więc musiały powstawać domy, a potem dopiero głowiono się nad tem, jak nazwać ulicę.

Obecnie dzieje się wręcz odwrotnie, przynajmniej w stolicy. Domów od paru **lat prawie nie przybywa, ale ulice rosną jak grzyby po deszczu. Jest nawet ponoć w magistracie stołecznym komisja, która nic innego nie robi, tylko dzień i noc głowi się nad tem, jakie nazwy nadać ulicom. Komisja ta wertuje podręczniki historji, geografji, zoologji, botaniki, mineralogji i skarbowości; przegląda** herbarze, kalendarze żywoty świętych i wciąż ma trudności z wyszukaniem odpowiednich nazw. Niedawno nazwano pewną ulicę ulicą Anny z Działyńskich hrabiny Zamoyskiej, drugą zaś — ulicą Błogosławionego Ładysława z Gielniowa.

Proszę sobie wyobrazić lekarza, śpieszącego do chorego, który inteligentnemu dorożkarzowi każe się zawieźć na róg Anny z Działyńskich hrabiny Zamoyskiej i Błogosławionego Ładysława z Gielniowa!

Pomijając stratę czasu, potrzebnego na wyrecytowanie tych nazw, radzę dla ostrożności udać się pieszo, bo niewiadomo jak rycerz bata na takie długie dictum zareaguje.

Najprościej byłoby ponumerować ulice tak, jak to w Ameryce się praktykuje. Ale cóż, nasz magistrat podobno nie potrafi trzech zliczyć...

Biedny jest ten nasz magistrat stołeczny!

A możeby tak konkurs rozpisać na najtrafniejsze nazwy?

STAN POGODY

CIEPŁO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie umiarkowane, większe w Małopolsce wschodniej. Ciepło. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry wschodnie.

KURT MIETHKE.

WYWIAD

— Ręce do góry! — zawołał mały, szczupły mężczyzna w czapce sportowej. Równocześnie skierował lufę rewolweru w stronę grubego brzucha dyrektora Randolfa Karsta, właściciela jednego z największych koncernów prasowych świata. Dyrektor trwożnie wciągnął brzuch, obejrzał się dookoła wzrokiem szukającym pomocy, wreszcie — z rozpaczliwą miną podniósł tłuste ramiona.

— Czego pan chce? — zapytał.

— Domagam się przyjęcia w charakterze reportera do pańskiego wydawnictwa.

— Nie.

Rewolwer trzeszczy. — Nie? Tedy zastrzelę pana.

— Więc, hm. Czy jest pan wogóle zdolny do odegrania roli reportera?

— Ja? Bardzo. Jestem gotów przeprowadzić każdy dowód.

— Dobrze, młodzieńcze. Proszę schować rewolwer. Daję słowo, że pana przyjmę, jeżeli uda się panu uzyskać wywiad u króla wędlin, Jakóba B. Krickerbockera.

— Doskonale. Pozatem — nazywam się Pearl — odparł młodzieniec, chowając rewolwer.

— Muszę panu wyjaśnić że Jakób B. Knickerbocker nigdy jeszcze nie udzielił wywiadu. Nienawidzi dziennikarzy. A nadto posiada buldoga, specjalnie wyszkolonego przeciwko reporterom.

— Załatwię się z tem. Addio.

P. Pearl znikł. Dyrektor Karst był ucieszony: z pewnością nie powróci. Knickerbocker wyrzuca za drzwi bez ceremonji każdego, kto śmie prosić o jedną datę z jego życia.

Pearl zaś udał się do najbliższej restauracji, zamówił jedną szklankę wina, potem drugą, a na końcu wypił duży kieliszek nierozcieńczonej whisky. Wreszcie pomysł rozjaśnił mu twarz. Zapłacił wskoczył do auta, pojechał do domu, włożył frak, biały krawat, cylinder i w tym stroju puścił się w odmęty Szóstej Alei, gdzie zamieszkiwał Jakób B. Knickerbocker.

Portjerowi zameldował się jako „Senor don Manuel de Saragossa y Valedpenas". Został natychmiast przyjęty. Złożył wdzięczny ukłon przed Knickerbockerem, który ze zdumieniem przyglądał się śmiesznemu człowieczkowi, następnie rozpoczął:

— Znakomity dobroczyńco ludzkości! Uniwersytet mojej hiszpańskiej ojczyzny w Cocolores del Rio postanowił — w uznaniu zasług jakie pan położył wobec głodnej ludzkości — przyznać panu złoty medal uniwersytetu Cocolores del Rio.

Wyraz twarzy Jakóba B. Knickerbockera złagodniał.

— ...W tym celu jednakże życiorys Jaśnie Wielmożnego Pana musi być wpisany do złotej księgi tej prastarej uczelni. Ponieważ dotąd nie udało się nam, t. j. rektorowi i radzie profesorskiej, uzyskać szczegółów z niewątpliwie bardzo ciekawego pańskiego życia, prosimy o opowiedzenie nam czegokolwiek.

Jakób B. Knickerbocker rozpoczął opowiadanie. Mówił godzinę, drugą, trzecią... Pearl stenografował, aż go ręce zabolały. Pod koniec Knickerbocker zaofiarował się przekazać, po otrzymaniu orderu, większą sumę na cele uniwersytetu. Poczem własnonożnie odprowadził swego „hiszpańskiego" gościa do windy. Wróciwszy do gabinetu, pogrążył się w rozkosznych snach o odznaczeniu, które miał wkrótce otrzymać...

Błogi uśmiech krasił jeszcze twarde rysy Knickerbockera w chwili, gdy urzędnik przyniósł mu wieczorowe pisma. Wówczas to ujrzał na pierwszej stronie znienawidzonego przezeń dziennika olbrzymi tytuł: **„Jakób B. Knickerbocker opowiada o swem życiu",** „Gazeta Powszechna" — pierwszem pismem świata któremu Jakób B. Knickerbocker udzielił wywiadu, wychodzi w dwunastu wydaniach. W numerze dzisiejszym: „Od flaszki mleka do ślazowych cukierków — przeżycia dziecięce wielkiego króla wędlin".

Jakób B. Knickerbrocker czytał, dyszał i wył z gniewu. Poczem zadzwonił do najbliższego składu i zażądał natychmiastowego przysłania 500 talerzy i tyleż filiżanek. Potrzebował ich bowiem do rzucenia o ścianę, gdyż tylko w ten sposób mógł wyładować swój niebywały gniew.

W tej samej godzinie p. Pearl otrzymał nietylko czek na wielką sumę, lecz także posadę do końca życia.

Tłom. X.

Echa brzeskie w procesie o „mord kapturowy"

Sensacyjny incydent na sali rozpraw

Sprawa pobicia w śledztwie oskarżonych obecnie w procesie o „mord kapturowy" i zdradę stanu — o czem donosiliśmy — jest od kilku dni omawiana na rozprawie.

Prokurator **Mostowski,** przesłuchiwany w charakterze świadka na okoliczność dochodzeń, prowadzonych przez niego z powodu zażalenia niektórych oskarżonych — zeznał, iż tylko jeden z oskarżonych skarżył się na pobicie go. Osk. **Lewin,** pytany przez świadka, czy został pobity — odpowiedział przecząco.

Po tych zeznaniach wstał osk. **Lewin** i złożył oświadczenie, że zeznania prokuratora Mostowskiego są nieprawdziwe i czyni go za to odpowiedzialnym.

Prokurator w procesie, **Lipsch,** zastrzegł sobie **odrębne ściganie osk. Lewina.**

Niezwykły incydent zaszedł po zeznaniach przod. **Wojciechowskiego,** któremu oskarżeni zarzucają, że bił ich i całemu biciu w śledztwie przewodził. **Wojciechowski** zaprzecza temu i jednemu z oskarżonych, **Jecklowi,** który na ten temat zeznawał, przerwał słowami: „Czemu pan lepiej nie powie, jak pan chciał zostać moim konfidentem?".

Osk. **Jeckel** określa to słowami: „podła prowokacja".

Obrońca dr. **Landau** rzuca uwagę: **„metody brzeskie".**

Na żądanie przewodniczącego, domagającego się wyjaśnienia tych słów, obrońca **Landau** oświadczył, że św. **Wojciechowski** idzie po linji politycznej, która datuje się od procesu brzeskiego, a polega na **spotwarzaniu ludzi przez nazywanie ich konfidentami.**

Obrońca oświadcza, **że za słowa te przyjmuje odpowiedzialność.**

Z oświadczeniem tem solidaryzuje się cała ława obrońców.

Trybunał po naradzie udzielił ławie obrońców **nagany,** a jednemu z oskarżonych, który oświadczył, że przewodniczący krępuje wolność obrony — **wymierzył 3 dni w celi odosobnionej.**

Z pośród publiczności podniosły się różne okrzyki. Policja usunęła kilka osób z sali sądowej.

Aresztowanie tow. W. Strzeleckiego

(Kor. własna)

W czasie akcji wyborczej tow. **Wiktor Strzelecki, sekretarz Oddziału Związku Zaw. Małorolnych w Sochaczewie,** został na jednym z wieców aresztowany i **przesiedział 5 tygodni w więzieniu w Łowiczu.** Z kolei został **skazany za przemówienie na 3 miesiące więzienia.** Wyrok uprawomocnił się. Tow. **Strzelecki** w międzyczasie przeszedł do oddziału w **Puławach.**

Właśnie, w dniu 10 kwietnia miał odbyć się zjazd Związku w Puławach, a jednocześnie zgromadzenie BB. Ten zbieg okoliczności bardzo zaniepokoił przedstawicieli władzy. To też na wszelki wypadek tow. **Strzelecki został aresztowany już w środę 9 kwietnia dla odbycia kary.** Mało tego, pod pretekstem odtransportowania do **Lublina,** tow. **Strzelecki został przewieziony do odległej Końskowoli o 7 klm,** byleby tylko w Puławach nawet nie siedział w dniu 10 kwietnia. **W Końskowoli tow. Strzelecki został przetrzymany od 9 do 15 kwietnia w areszcie gminnym, nieopalonym, z zamrożonemi oknami, bez łóżka, koca i spaceru. Tow. Strzelecki został przetrzymany w tym areszcie tydzień, z powodu... braku funduszów na jego przewiezienie do Lublina.** Pozatem tow. **Strzelecki nie otrzymał przez cały czas pobytu wiktu więziennego, nawet kawałka chleba** (kryminalni w tych warunkach otrzymują na życie 70 gr. dziennie) **i dopiero po staraniach otrzymał pozwolenie na dostarczenie jedzenia z domu w Puławach.** W dniu 15 kwietnia tow. **Strzelecki** został odtransportowany do więzienia w **Lublinie.**

Znamienne nastroje wśród nauczycielstwa

Zjazd nauczycieli szkół powszechnych w Lublinie

(Kor. własna).

Dowiadujemy się, że w pierwszych dniach kwietnia r. b. odbył się w **Lublinie** zjazd delegatów **Wojewódzkiego Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.** Liczne obesłanie zjazdu przez poszczególne „Ogniska" świadczy, iż nauczycielstwo związkowe pod wpływem katastrofalnej sytuacji wogóle, a szkolnej w szczególności — otrzeźwiało z atmosfery apatji i niesprzeciwiania się złu. Niemal wszystkie przemówienia delegatów i przyjęte rezolucje dosadnie stwierdzają żywiołowe przeciwstawianie się obecnie panującym stosunkom w Związku i szkolnictwie.

Z ramienia Zarządu Głównego byli na zjeździe posłanka **Jaworska** (B. B.) i p **Drzewieski** (b. gorliwy „sanator"). To też nasłuchali się biedacy wiele prawdy od delegatów, którzy wręcz, publicznie, stwierdzali zdradę przez „sanację" ideałów związkowych i demokratycznych, wypisanych ongiś na sztandarze Związku.

P. Drzewieski z p. Jaworską, w zdenerwowaniu, chcieli dosłownie dwa razy uciekać z sali obrad: jedynie interwencja i prośba przewodniczącego zjazdu zatrzymały ich przez jakiś czas na sali, skąd w końcu i tak cichaczem umknęli.

Żywiołowo manifestacja na cześć przeniesionych nauczycieli: **Osińskiego i Wasyluka** (jednego na Polesie, drugiego na Pomorze), ofiar 58 art. pragmatyki „dla dobra szkoły", wytrwanie do końca obrad wszystkich delegatów (co rzadko się zdarza!), oraz dokonane wybory władz okręgu Związku, są nieomylnemi dowodami, że nauczycielstwo związkowe zdolne jest otrząsnąć się z demoralizacji, w którą pewne czynniki gwałtem chcą je wepchnąć.

Obserwator.

Popisy starosty Wojciechowskiego

Na posiedzeniu Sejmikowej Komisji Rolnej

Terenem nowego występu „państwowo - twórczego" pana **Wojciechowskiego** był przed paru dniami jego własny gabinet służbowy w trakcie posiedzenia **sejmikowej komisji rolnej.**

Kiedy mianowicie jeden z członków komisji zażądał **wniesienia rzeczowych poprawek do protokułu z poprzedniego posiedzenia,** starosta z drwiącym uśmiechem zwrócił się do sekretarza, dając mu ironiczne polecenie protokułowania na przyszłość wszystkiego, co ów radny będzie mówił. Oburzony radny oświadczył, że protestuje przeciwko tego rodzaju traktowania, gdyż nie przyjeżdża na zebrania komisji rolnej po to, aby starosta jego osobą śmieszył zebranych. Wobec braku argumentu na słuszny protest radnego, starosta wygłosił frazes, że „radny chce traktować starostę jak swego karbowego, **podczas gdy stosunek ten jest odwrotny"(?!).** Gdy radny oświadczył, że uważa za najzupełniej niewłaściwe, aby starosta uważał członków komisji rolnej za swych karbowych, p. **Wojciechowski,** nic już nie znajdując na obronę swych, w najwyższym stopniu nietaktownych słów. oświadczył, że musi ukrócić „anarchję w powiecie, którą wytwarza jednostka"(!).

Radny poprosił o głos w sprawie formalnej, aby napiętnować, jako niezgodne z regulaminem, **czynienie osobistych wycieczek na komisji.** Starosta głosu mu nie udzielił, dopuszczając się przez to jaskrawej nielegalności, **regulamin bowiem nie daje przewodniczącemu prawa nieudzielenia głosu w sprawie formalnej.** Radny zażądał przeto zaprotokułowania tego nadużycia uprawnień starosty, oraz zażądał zaprotokułowania swego protestu przeciwko czynieniu na zebraniach komisji wycieczek osobistych.

Posiedzenie Rady Miejskiej

w sprawie zatrudnienia bezrobotnych

Prezydjum Rady Miejskiej postanowiło zwołać plenarne posiedzenie Rady na wtorek 25 bm. o g. 7 wiecz. Na porządku dziennym znajdzie się sprawa zatrudnienia bezrobotnych.

Odczyty

W poniedziałek 18 b. m. o godz. 8-ej min. 15 wieczorem w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Al. Jerozol. Nr. 1 (wejście od ulicy Nowy Świat) odbędzie się zebranie dyskusyjne na którem p. prof. Henryk Tennenbaum wygłosi odczyt p. t. „Trzy formacje życia gospodarczego".

Wykłady Prof. K. M. Morawskiego **„O literaturze polskiej XX wieku",** zorganizowane przez Polską Macierz Szkolną, wygłoszone zostaną dn. 25 i 26 kwietnia r. b., od godz. 20 do 22, w sali parterowej gimnazjum im. Stanisława Kostki (ul. Traugutta Nr. 1).

Bilety w cenie 50 gr. za wykład nabyć można w Zarządzie Gł. P. M. S., ul. Krakowskie Przedmieście 7 m. 4, codziennie od godz. 10 do 15.

Dziś o godz. 12-ej odbędzie się odczyt prof. H. Radlińskiej p. t. „Nowe wychowanie a przebudowa społeczna" z cyklu bezpłatnych wykładów **Collegium Publicum** — urządzanych przez Wolną Wszechnicę Polską w lokalu W. W. P.—Opaczewska 2-a, I piętro.

Zwycięski strajk w Tarnowie

Strajk włoski w fabryce konfekcji męskiej **Ketza** w Tarnowie zakończył się **pełnem zwycięstwem robotników.** 45 zwolnionych robotników zostało z powrotem przyjętych do pracy. Solidarność robotnicza odniosła pełny tryumf. Do chwili dojścia do porozumienia z firmą, strajkujący dniem i nocą pozostawali wszyscy w fabryce.

Aresztowanie b. pos. Towarnickiego

Lwów, 16 kwietnia. (Kor. wł.) Aresztowano znanego na tutejszym gruncie przemysłowca, **Henryka Towarnickiego,** pod zarzutem oszustwa, dokonanego na **szkodę Compagnie Internationale des Petroles w Brukseli,** na stanowisku dyrektora oddziału tej firmy we **Lwowie.**

Jak wiadomo, w r. 1928 p. **Towarnicki** został posłem z ramienia **Stronnictwa Chłopskiego,** z którem szybko się rozstał.

Defraudacja w Kasie Samopomocy

Na kopalni „Hr. Renard" w Sosnowcu

13 bm. policja aresztowała w Sosnowcu **Antoniego Plebanka.**

Plebanek, pełniąc obowiązki skarbnika i jednocześnie sekretarza Kasy Samopomocy Urzędników kop. „Hr. Renard" w Sosnowcu, nadużywał swego stanowiska w ten sposób, że **pobierał bezprawnie mniejsze lub większe sumy, które w sumie wyniosły 4.414,23 zł.**

Na ślad defraudanta wpadnięto w ten sposób, **że zwrócono uwagę** na dość rozrzutny tryb życia pana „skarbnika", w związku z czem nasunęły się różne podejrzenia, w konsekwencji których przeprowadzono rewizję ksiąg i skontrolowano stan kasy. Wtedy właśnie „pękła bomba".

Wczoraj po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, **defraudant osadzony został w więzieniu.**

Sprawa ta wywołała w Sosnowcu wielkie poruszenie, ze względu na osobę defraudanta, pochodzącego ze znanej w Sosnowcu rodziny. M. in. brat jego jest oficerem rezerwy i wojewódzkim inspektorem Straży Pożarnych. Znany jest powszechnie ze swej działalności „sanacyjnej".

Brak chleba razowego i pytlowego

Od kilku dni daje się na rynku warszawskim zauważyć brak chleba razowego i sitkowego. Okazuje się, że piekarzom „nie opłaca się" wypiek tego chleba i celowo nie wypiekają tych gatunków, chcąc uzyskać podwyższenie cen.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Pierwsze biegi robotnicze na przełaj na boisku Skry

Dziś o godz. 10 na boisku, odbędą się dwa biegi naprzełaj dla kobiet i mężczyzn. Bieg męski obejmuje trasę 3000 mtr., kobiecy 1000 mtr. Startować mogą również zawodnicy niestowarzyszeni

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW.

W Warszawie.

Dziś odbędą się zawody następujące:

Stadjon Legji godz. 16.15 mecz. ligowy Warszawianka — Czarni (Lwów).

Boisko Legji godz. 16 mistrz. kl. A Warszawianka Ib — Znicz. O godz. 14 Warszawianka Ib — Znicz II, g. 12 PZL — Sokolęta (kl. B).

Boisko AZS godz. 12 Watt — Barkochba (klasa B), godz. 16 AZS — Skoda (klasa A), godz. 14 AZS II — Skoda II.

Boisko Polonii godz. 12 Polonia Ib — Znicz (klasa A), godz. 10 Polonia Ib — Świt II.

Boisko Koła Polek na Marymoncie godz. 16 Marymont — Legja Ib (kl. A), Marymont II — Legja II o godz. 14, godz. 12 Elektryczność — Reduta (kl. B).

Boiskro Skry godz. 12 Kongresówka — Żyrardowianka, godz. 16 AKS — Hagibor, godz. 14 Sarmata — Czarni.

Boisko Domu Ludowego godz. 16 Huragan — Drukarz.

Boisko Poloni godz. 11 mecz koszykówki Polonia — Makabi.

Boisko w parku Sobieskiego (Agrykola) godz. 12 bieg na przełaj 4 km. o puhar „Wieczoru Warszawskiego" i bieg pań na przełaj 1000 mtr. o mistrz. Warszawy. O godz. 10 zawody lekkoatletyczne AKS 26 dla niestowarzyszonych.

Sala Nowości godz. 12 zawody bokserskie Polonii.

Lokal Telegrafu godz. 16 zapaśnicze mistrzostwa klasy B.

Pod Strugą, szosowe zawody kolarskie o godz. 10.50 km. YMCA, 100 km. Prądu i 50 km. RTS Tramwajarz.

W Jabłonnie godz. 11 bieg szosowy kolarski Amatorskiego RS na 50 km.

Na prowincji.

Na prowincji odbędą się następujące imprezy:

W Łodzi bieg naprzełaj ŁKS i mecz ligowy ZKS — Garbarnia. Sędzia p. Mosiński

We Lwowie mecz ligowy Pogoń — Polonią. Sędzia p. Lieberman.

W Krakowie mecz ligowy Wisła — Legja. Sędzia p. Kurzweil.

W W. Hajdukach mecz ligowy Ruch — Cracovia. Sędzia p. Strączek.

W Siedlcach mecz ligowy 22 pp. — Warta. Sędzia p. Krukowski.

PRZEDPOŁUDNIOWY KURS PŁYWANIA NA BASENIE AZS.

AZS Warszawa organizuje w najbliższej przyszłości cały szereg kursów pływackich na swym basenie przy ul. Akademickiej 5. W dniu 18 bm. rozpoczyna się przedpołudniowy kurs nauki pływania dla początkujących, przyczem nauka trwać będzie 4 tygodnie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 — 13.

Zapisy w sekretarjacie AZS Akademicka 5, 833-06.

START NURMIEGO W LOS ANGELOS NIEMAL WYŁĄCZONY.

Dowiadujemy się nowych szczegółów w sprawie zawieszenia Nurmiego przez IAAF i przekazania całej sprawy, wraz z dowodami Związkowi Fińskiemu z terminem do 30 bm. Oto o ile Zw. fiński nie wykaże swych sankcyj w stosunku do Nurmiego, to przypuszczalnie IAAF, w myśl swego statutu, uchwali automatycznie dyskwalifikację Nurmiego. Jak wiadomo, fiński Zw. lekkoatletyczny na specjalnem posiedzeniu postanowił uznać Nurmiego za czystego amatora.

LEKKOATLECI WARSZAWSKIEGO AZS-u JADĄ DO BUKARESZTU.

Warszawski AZS otrzymał zaproszenie dla swych zawodników na start w Bukareszcie w dniu 10 maja.

Wczorajsze wypadki

GZYMSY SPADAJĄ.

Wczoraj w południe ze szczytu domu 4-piętrowego przy ul. Komitetowej 4, oberwał się kawał gzymsu i roztrzaskał o płyty chodnika od strony ul. Pańskiej. Zagrożone miejsce zabezpieczono.

OKRADZIONA PRZEZ KUZYNA.

W Wawrze do mieszkania Estery Glasteinowej, przyszedł kuzyn G. wraz ze swoją narzeczoną. Skradł on główkę od nowej maszyny do szycia, mebranę od patefonu oraz palto męża G. Poszkodowana zwróciła się o pomoc do policji, celem aresztowania sprawcy.

ZNACZNA KRADZIEŻ.

Wczoraj w nocy po uprzednio wybiciu szyby w oknie na parterze, dostali się złodzieje t. zw. „lipkarze" do mieszkania dyrektora Centralnego Związku Przemysłu Polskiego (Lewiatan), Andrzeja Wierzbickiego (Grochowska 159) i skradli: futra, palta, ubrania męskie, oraz nakrycia stołowe srebrne i platerowane. Poszkodowany oblicza ogólne straty na 8.000 zł.

OSTRZEŻENIE PRZED ZŁODZIEJKĄ SZKOLNĄ.

Już od kilku tygodni grasuje w Warszawie pomysłowa złodziejka, która okrada wyłącznie kancelarje szkół żeńskich. W początkach b. m. złodziejka przyszła do seminarjum państwowego dla ochroniarek gdzie podała się za przyjezdną z Sandomierza. Po otrzymaniu pewnych informacji, przybyła poprosiła o skorzystanie z telefonu. Gdy przełożona seminarjum Helena Czerwińska oddaliła się na kilka minut, złodziejka skradła leżącą na biurku torebkę, zawierającą 200 zł. gotówką, oraz biżuterję złotą: pierścionek z brylantem i medalik z łańcuszkiem i legitymacje. Poszkodowana oblicza ogólne straty na 600 zł.

Przed 3-dniami prawdopodobnie ta sama złodziejka, podająca się za przyjezdną z Radomia przyszła do kancelarji prywatnej szkoły Stanisławy Lipińskiej i tam oczekując na przełożoną skradła pudełeczko zawierające: broszkę złotą z rubinem i także pierścionek z 2 chryzolitami, ogólnej wartości 120 zł. Złodziejka przyszła rzekomo umówić się o warunki umieszczenia dwojga dzieci. Nadto niezawodnie ta sama złodziejka w pewnem gimnazjum żeńskiem przy ul. Elektoralnej skradła torebkę, w której była 2-miesięczna pensja w sumie 500 zł. Rysopis złodziejki: wzrost średni, lat 25—28, ubrana przyzwoicie w kapeluszu czarnym.

WYPADEK MOTOCYKLOWY.

Na rogu ul. Granicznej i Grzybowskiej motocykl przejechał 31 letniego Samuela Fajertaga, handlarza. Lekarz stwierdził stłuczenie i zdrapanie nóg.

Dziś w Radjo

10.00—11.45 Transmisja z Krakowa. 11.58—12.05 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.15. Komunikat PIM. 12.15—14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00—14.20 „Walczmy z chwastami". 14.20 — 14.40 Koncert Ork. Policji Państw. 14.40—15.00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba". 15.00 — 15.55 Dalszy ciąg koncertu Ork. Policji. 15.55—16.20 Program dla dzieci i młodzieży: „Co się dzieje na świecie", Feljeton Iwanickiego p. t. „Zwycięzcy żywiołu". 16.20 — 16.40 Orkiestry wiejskie harmonistów (płyty). 16.40 — 16.55 „O kuracji bez wyjazdu". 16.55 — 17.15 Chór Dana (płyty). 17.15 — 17.30 „Polski Louvre i polski Wersal" — dr. J. Piotrowski. 17.30—17.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45 — 19.00 Koncert. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Ork. Dobrinta — utwory wesołe (płyty). 19.40 — 19.45 Program na dzień następny. 19.45 — 20.15 Słuchowisko p/g Al. Fredry p. t. „Jestem zabójcą". 20.15—21.55. Koncert popularny. 21.55 — 22.10 Kwadrans literacki. Nowela Zofji Nałkowskiej p. t. „Pour prendre congé". 22.10 — 22.40 Recital śpiewaczy Nielsa Hansena, tenora Opery w Kopenhadze. 22.40 — 22.45 Komunikaty PIM i policyjny. 22.45 — 22.55 Wiadomości sportowe. 22.55—23.00 Przerwa. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Co słychać w Warszawie?

PAN PLANCHAT, przedstawiciel finansistów zagranicznych nie przyjechał. Z tego powodu zakończenie pertraktacyj w sprawie budowy rzeźni na Marywilu uległo zwłoce. Prawdopodobnie przyjazd nastąpi dopiero w połowie bieżącego tygodnia.

MĄCZKA CUKROWA jest bardzo często fałszowana i to w sposób zupełnie dowcipny. Zamiast pudru cukrowego pomysłowi wynalazcy dodają zwykłą mąkę. Posypane ciasteczka nic na tem nie tracą, a konsument nie wie, że go się oszukuje. Winnych pociąga się do odpowiedzialności karnej.

LODY I LEMONIADY są stale kontrolowane przez władze sanitarne stolicy. Wydział zdrowia przystępuje do kontrolowania wytwórni lodów, badania sprzedawców czy nie są nosicielami tyfusu i t. d. Lody mogą być rozsadnikiem chorób.

DOMY NA ANNOPOLU będą zajęte w najbliższych dniach. Co się tyczy domów na Kole to sprzedawanie mieszkanek rozpocznie się dopiero po otynkowaniu budynków, które w stanie surowym nie mogą być zamieszkałe.

ARTYKUŁY KOSMETYCZNE będą kontrolowane na podstawie rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych o nadzorze nad kosmetykami. Rozporządzenie takie jest w opracowaniu. Na każdym sprzedawanym kosmetycznym preparacie musi być wymieniona firma, skład chemiczny, sposób i użycia i nazwa preparatu. Dodawanie środków szkodliwych dla zdrowia jest surowo zakazane.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. „Car Lenin" z Jaraczem w roli głównej.

TEATR WIELKI: Dziś „Pajace" i „Szeherezada".

TEATR NARODOWY: „Sto dni" w reżyserji dyr. L. Solskiego.

TEATR NOWY. Codziennie komedja węgierska „Młodość szumi".

TEATR LETNI Dziś i codziennie „Bank Nemo".

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych znakomita komedja Bernarda Shawa „Pigmaljon" w doskonałem wykonaniu całego zespołu.

O godz. 4 pp. „Ich synowa".

TEATR MAŁY. Dziś „Poprostu Truteń" Winawera.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś „Listek figowy".

TEATR QUI PRO QUO. Codziennie rewja „Poczekajcie, Poczekajcie!"

BANDA. Jeszcze tylko kilka dni pozostaje na repertuarze znakomity program „100% Bandy". We czwartek 21-go premjera p. t. „Wiosna Bandytów" z udziałem całego zespołu z Pogorzelską, Kalinówną, Górską, Żelichowską, Jarosym, Dymszą, Krukowskim, Ławińskim i Tomem na czele.

TEATR „NOWOŚCI". Dziś operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar".

TEATR „KAMELEON". Rewja „Walter pod Mesalką".

ANANAS. „Kwiat z Hawai".

OPERETKA w „HOLLYWOOD". Dziś o g. 12.15 „Królowa nocy", operetka w 3 aktach V. Kollo.

MIGNON (6 i 9 m. 30). Rewja w 16 obrazach p. t. „100% Contra Bandy" oraz na ekranie „Marabu".

XXI TANI KONCERT. W niedzielę o g. 7.30 wiec. w sali Konserwatorjum odbędzie się XXI Tani Koncert, w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Państw. pod dyr. A. Sielskiego.

„WIELKI FESTIWAL WIOSNY". Dziś odbędzie się, staraniem Zrzeszenia Polskich Artystów Plastyków, w Ratuszu „Wielki Festiwal Wiosny".

W części koncertowej wezmą udział: laureat konkursu Szopenowskiego Juljusz **Karolyi** (Węgier), bułgarski skrzypek Stańczo **Kisielkoff**.

Polscy artyści: Nina **Grudzińska**, Henryka **Łaniewska** — śpiew, Irena **Popielska**—tańce charakterystyczne, Nina **Stokowska** — skrzypce.

Poza koncertem odbędzie się wybór królewi i 2-ch wice królowych wiosny. Na ogrody złożą się dzieła sztuki wybitnych malarzy i rzeźbiarzy polskich. Festiwal zakończy się tańcami.

Całkowity dochód przeznaczony na kasę Zrzeszenia Polskich Artystów Plastyków.

WIECZÓR AUTORSKI JULJUSZA WIRSKIEGO. W środę, 20 kwietnia w Polskim Klubie Artystycznym (Jerozolimska 39) znany poeta Juljusz Wirski odczyta fragmenty niewydanej powieści p. t. „Dezerter".

Wieczór ten w kołach literackich wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Pocz. o godz. 8-ej.

TANECZNE KOMPOZYCJE. Stowarzyszenie Kompozytorów Polskich w poniedziałek urządza 18 bm. o godz. 8.15 wieczór interpretacji tanecznej kompozycji współczesnych autorów polskich.

Wykonawczyniami tańca będą uczenice szkoły plastyki rytmicznej **J. Mieczyńskiej**. Wyróżnione kompozycje zostaną odznaczone nagrodami.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kajdany przeszłości".
PALACE: „Kobieta i szpieg".
APOLLO: **„Puszcza"**.
„ATLANTIC": „Wolne dusze".
BAJKA: **„Tydzień humoru"**.
COLOSSEUM: „Awanturnica".
W małej sali: „Miljon".
CASINO: „Ułani, ułani..."
CAPITOL: „Rok 1914".
CRISTAL. „Ken Maynard zwycięzcą" i „Nasi zagranicą".
CZARY: „Światła wielkiego miasta".
ERA. „Straszna noc".
FILHARMONJA: „Sierżant X".
FORUM: „Załoga śmierci".
HELJOS: „Cham".
„HOLLYWOOD": „Ludzie na posterunku".
KOMETA: „Trader Horn".
IRA: „Tego jeszcze nie było".
ITALJA: „Tryumf miłości".
LOTOS: „Cham".
LUX: „Gilotyna" i Władzio Zwirlicz.
MAJESTIC: „Śpiewak nieznany".
MARS: „Klątwa mandarynów".
MASKA: „Janko Muzykant".
MEWA: „Romans królowej piękności" i „Panienka z barem na kółkach".
MIEJSKI: „Książę Bouboule".
PAN: **„Najeźdźcy"**.
PALACE: „Kobieta i szpieg".
RIVIERA: „Bezimienni bohaterowie".
ROXY: „Księżna Tarakanowa".
SPLENDID: „Prawo miłości".
STYLOWY: „Legjon ulicy".
SFINKS: „Tajemniczy Dżems".
SOKÓŁ: „Naszyjnik Królowej" i „Podcięte skrzydła".
ŚWIATOWID: **„Szanghaj Express"**.
TĘCZA: „Pieśń o stamanie".
TON „Sarto mortale".
UCIECHA: „Pod kuratelą".
„URANJA": „Pat i Patachon jako królowie mody".
WISŁA: „Bezimienni bohaterowie"
ZNICZ: „Przygoda jednej nocy".

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dol. St. Zjedn. 8.89½. Dol kanad. 8.00.

Dewizy. Belgja 124.85, Bukareszt 5.36¾, Holandja 361.15, Londyn 33.65 — 33.60, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.13, Praga 26.38, Szwajcarja 173.30.

JAN WAŚNIEWSKI 5)

Na podszybiu

Powieść górnicza

Kossobudzki wszedł do stołowego. Zapalił papierosa, nasadził binokle na oczy, które wskutek tego stały się jeszcze większe i zaszeleścił numerem „Ilustrowanego Kurjera Codziennego". Z pokoju Maniuty dochodziły dźwięki jakiegoś tęsknego tanga. Oderwawszy się od czytania i spoglądając ponad binoklami, dostrzegł w sąsiednim pokoju najmłodszego z trójki — Tadeusza. Chłopak szczupły, prosty o sterczący, szczotkowatej czupurynie zgłębiał jakieś tajniki wiedzy. Co chwila odrywał się od książki, przechylał w tył i mamrotał coś do siebie z półprzymkniętemi, zwróconemi ku sufitowi oczyma. Po chwili wstał, złożył książki i wszedł do stołowego.

Tadeusz był ulubieńcem ojca. Wychowany bez matki, od najmłodszych lat patał się przy starym. Jako sześcio i siedmioletni bąk, nie odstępował go prawie na krok. Nieraz godzinami całemi czekał na wyjazd ojca z dołu, a potem już kulgał się ze swą czarną łepetyną za nim wszędzie: po wierzchu, w lampiarni, w kantorku, w domu. Wytworzył się między nimi jakiś szczególny stosunek przyjaźni i zaufania. Ponieważ Kossobudzki od śmierci żony żył w domu dość samotnie, nie mając z kim dzielić swych trosk, tedy bardzo wcześnie zaczął się zwracać z różnemi sprawami do malca, traktując go nad wiek poważnie. Malec rozumiał coś piąte przez dziesiąte, więcej odczuwał i rozwijał się przedwcześnie. W ciężkiej walce o byt w przemyśle Kossobudzki przeżywał chwile bardzo przykre i Tadeusz już jako dziesięcioletni smyk doskonale wiedział, co znaczą takie słowa, jak „karjerowicz", „podstępnie", „trzeba ciągle walczyć" i t. p., nic więc dziwnego, że świat nie wydawał mu się zbyt świetlistym i promiennym.

Chłopiec wyczuwał nieraz intuicyjnie ojca. I teraz z kilku nic nie znaczących spojrzeń, z pewnej ociężałości ruchów zmiarkował, że ojcu coś dolega.

— Ojcu coś jest, prawda? — spytał, siadając przy stole.

— At, nic tam specjalnie ważnego.

— Czy znów co na kopalni?

Suche, ciemne ręce starego o wydatnych żyłach zaczęły składać gazetę we czworo, mocno ją prasując.

— Więc? — padjał Tadeusz.

— A ot, masz, przeczytaj — wydobył z bocznej kieszeni list i podał synowi. — Tylko lepiej nie mów nic nikomu.

Tadeusz przebiegł szybko oczami list i ze zmarszczką na czole oddał go zpowrotem.

— Te roboty bardzo niebezpieczne?

— Tak.

— Należy napisać, by wstrzymali.

W tej chwili w pokoju ukazała się wysoka, szczupła ciotka Leokadja.

— Nakrywam! — rzekła, zaścielając stół śnieżnobiałym obrusem.

Na tem jasnem tle jej czerwone, długie ręce i nieco napuchłe w stawach palce zdawały się jeszcze czerwieńszemi, niż w rzeczywistości.

Zaszczękały talerze, dźwięki kieliszki i szklanki i stół ożywił się nagle.

— Będziesz pił? — zapytała szwagra, wyjmując karafkę wiśniówki.

— Owszem, z Antosiem się napiję.

Antoni jednak nie przyjechał. Minęła godzina, półtorej, a jego wciąż nie było. Biedna Klimcia wchodziła do stołowego w coraz większej depresji duchowej, coraz solenniej zapewniając, że sznycle cielęce wyschną na rzemień.

— Kurjerem stanowczo nie przyjechał — oświadczył Kossobudzki, spoglądając na zegarek — bo jużby był.

Rzeczywiście Antoni odbył podróż nie pociągiem, a samolotem. Przyszły wynalazca i fanatyk postępu technicznego odkładał co miesiąc ze swych szczupłych funduszów jakąś kwotę i z Warszawy do Katowic przyleciał. Wyjechał ze stolicy dużo wcześniej przed zakończeniem wykładów, bo wzywały go ważne sprawy do Zagłębia. Miał pomysł wynalazku z dziedziny górnictwa, ale musiał jeszcze zbadać rzecz na miejscu i zjechać kilkakrotnie na dół. W Katowicach załatwił kilka interesów i w tej właśnie chwili przepychał się wśród tłumu w kierunku pociągu, zdążającego do Zagłębia.

Był to niezbyt wysoki z szeroką twarzą blondyn o ruchach zdecydowanych i nieco szorstkich. Znalazłszy się na peronie, biegł wzdłuż pociągu, trzymając w ręku dużą walizkę, upatrując sobie w natłoczonych wagonach miejsca i to koniecznie przy oknie. Wreszcie dostrzegł takie i, rozpychając się, dopadł do schodków. Z zadowoloną miną rzucił walizkę na półkę i stanął przy oknie.

Chociaż panował już mrok, musiał wyglądać na świat. Nie dlatego, aby kochał te okolice, jako swoje rodzinne, bo wczesne dzieciństwo spędził w Rosji, ale poto, aby widzieć i wchłaniać w siebie ten ruch, pośpiech, życie przemysłowego kraju.

Po peronie biegali w gwałtownym pośpiechu ostatni pasażerowie, jacyś żydkowie zawijali chałatami, coś jeszcze nerwowo szwargocząc, wymachując rękami, dowodząc. Wreszcie rozległ się gwizd i pociąg wytoczył się z pod jarkiego światła lamp łukowych. Nabierając stopniowo rozpędu, zakołysał się i zahuczał wśród nocy. W ciemni majaczyły tam i sam na czarnym horyzoncie większe i mniejsze łuny hut, kopalń i fabryk. Nagle wyskakiwały z ciemności bezładne konstelacje lamp, lub całe ich szeregi — rzędy — jedne po drugich uciekające w przestrzeń i wyginały się proste, równe, jak pułki, zachodzące po liście na paradach. Co chwila pociąg zatrzymał się na stacji, stał tam skąpany w świetle kilka minut i znów się podrywał... Łuny i łuny... Czasem gdzieś z zatajonej ciemności na ich bladych ekranach występowały dziwaczne budynki, wysokie kominy i wieże dymowo czerniejące, snuły kłębami wełnistego dymu w górę.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.